SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. SOBOTA 26 LUTEGO 1927 ROKU. Nr. 56.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wykręty p. Sahma.

Gdańsk, 25-2. (AW). Na posiedzeniu komisji głównej senatu prezydent senatu Sahm wygłosił ekspose, w którem szczegółowo omówił sprawy gdańskie, będące przedmiotem obrad na rozpoczynającej się sesji Ligi Narodów. Między innemi Sahm poruszył sprawę transportów amunicji, pożyczki zagranicznej, gdzie winę za rozbicie rokowań, spowodowaną przez niego, **starał się zrzucić na Polskę.** Jednocześnie omówioną została przez niego sprawa monopolu tytoniowego, **której przedstawienie odbiegało również od objektywności.**

Gorzej niż za caratu.

Moskwa, 25.2 — Według doniesienia z Mińska, władze białoruskiej SSR. rozpoczęły rejestrację wszystkich Polaków zamieszkałych w pobliżu granicy polskiej. Rejestracja przeprowadzana jest bardzo szczegółowo, przyczem Polacy są częstokroć internowani przez GPU. W Mińsku krążą pogłoski, iż ta rejestracja pozostaje **w związku z zamierzonem wysłaniem wszystkich Polaków w głąb SSSR.,** w razie o ile tylko przewidywana będzie jakaś akcja ze strony ludności polskiej skierowana przeciwko rządom sowieckim.

W obronie granic Rzplitej.

Sejm wzywa Rząd do zdania sprawy przed Sejmem o stanie zaczepnych przygotowań niemieckich.

Warszawa, 25-2. (PAT). **Sejmowa komisja wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskiem Z. L. N. o zabezpieczeniu granic państwa. Poseł Cieplak oświadczył się przeciwko wnioskowi, gdyż dyskutowanie nad zabezpieczeniem granic państwa byłoby szkodliwe. Poseł Anusz zgłosił wniosek, wzywający Rząd do zapoznania Sejmu z ujawnionemi przygotowaniami Niemiec do wojny zaczepnej z Polską. Poseł Malinowski zgłosił poprawkę do wniosku pos. Anusza, aby sprawa ta była rozpatrzona na łącznem posiedzeniu komisyj: spraw zagranicznych i wojskowych.**

Poseł Załuska uważa, iż sprawa jest do biosła i prosta, albowiem wbrew traktatom nasz sąsiad zachodni wzniósł fortyfikacje, które mają charakter zaczepny wobec Polski. Roboty te trwają od roku 1922. Wobec faktu tego musimy zająć stanowisko. Niemcy walczą z nami nietylko przez posunięcia dyplomatyczne ,ale także przez wznoszenie fortyfikacyj, a więc komisja wojskowa jest terenem najbardziej odpowiednim do poruszenia tej sprawy. Poseł Polakiewicz podkreślił konieczność jednomyślności w formie wniosków i wyraził wątpliwość, czy komisja ma prawo wymagać, by Rząd przemawiał. Po dalszych przemówieniach posłów: Anusza, Sadzewicza i Załuski, wybrano specjalną podkomisję, celem uzgodnienia i zredagowania wniosku.

Podkomisja ustaliła brzmienie wniosku w następującej formie:

Wobec ujawnienia zbrojnych przygotowań ze strony Niemiec do zaczepnych wystąpień przeciwko całości polskich granic, zagrażając przeto pokojowi europejskiemu, Sejm wzywa Rząd do zdania sprawy przed Sejmem względnie przed komisją wojskową, co wiadomo Rządowi o stanie tych przygotowań niemieckich i czy przedsięwziął dostępne mu środki natury politycznej i wojskowej, celem przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, zagrażającemu Rzeczypospolitej.

Poprawka posła Malinowskiego, aby wniosek był rozpatrywany na łącznem posiedzeniu komisyj: wojskowej i zagranicznej, upadła. Wkońcu komisja przyjęła jednogłośnie wniosek, zaproponowany przez podkomisję. Poseł Cieplak złożył oświadczenie, że po raz ostatni głosuje za tego rodzaju wnioskiem, który został wniesiony bez porozumienia się z Rządem. Na referenta na plenum Izby jednogłośnie powołano pos. Mączyńskiego.

Pogłoski o zwolnieniu gen. Rozwadowskiego.

CAŁA SPRAWA MA BYĆ UMORZONĄ.

Warszawa, 25.2 (A. W.) — W sferach wojskowych krążą pogłoski, że uwięziony na Antokolu w Wilnie generał broni Rozwadowski ma być w najbliższych dniach uwolniony.

Generał Rozwadowski, zasłużony oficer i jeden z najzdolniejszych generałów armji polskiej pozostaje w więzieniu od maja ub. r. pod bliżej nie skonkretyzowanemi zarzutami.

Jak słychać, postępowanie przeciwko generałowi ma być wstrzymane, a cała sprawa umorzoną.

Polskie sekciarstwo pod skrzydłami prawosławia.

Warszawa, 25-2. (Tel. wł.). Rosyjska ajencja „Russpress" komunikuje, że w Warszawie odbyła się pod przewodnictwem prawosławnego biskupa grodzieńskiego Aleksego narada 4-ch księży t. zw. narodow-prawosławnego kościoła Huszny przy udziale duchownych prawosławnych. W wyniku narad w praktyce tej sekty nastąpi szereg zmian, a w Warszawie powstanie komisja redakcyjna, która ma opracować katechizm, księgi liturgiczne i modlitewniki dla ewent. wyznawców tej sekty. Ma być również utworzona dla niej osobna djecezja w ramach cerkwi prawosławnej, a do czasu utworzenia djecezji władzę biskupa „narodowo-prawosławnego kościoła" sprawować będzie osobiście metropolita prawosławny Djonizy.

Ta sama ajencja donosi, że biskup marjawicki Próchnicki z Łodzi odwiedził w Warszawie metropolitę prawosławnego Djonizego i wręczył mu w imieniu sekty marjawickiej list z prośbą o uznanie wyznania marjawickiego przez cerkiew prawosławną w Polsce, jako wyznania pewnej części wyznawców kościoła wschodniego. Metropolita Djonizy oddał całą sprawę do rozpatrzenia obradującej obecnie w Warszawie sesji synodu prawosławnego. W kołach zbliżonych do prawosławnych władz cerkiewnych wysuwane są poważne wątpliwości co do możliwości zadośćuczynienia prośbie marjawitów.

Katowice—Ojców—Kraków.

Kraków, 25.2 (PAT) — Wczoraj odbyło się tu w sali konferencyjnej Rady oświatowej posiedzenie spółki dla budowy drogi **z Krakowa do Ojcowa.** Ustalono, że po uwzględnieniu żądań Ministerjum oświaty, które dla ochrony przyrody Ojcowa i grot poleciło zmienić bieg poprzednio projektowanej drogi, należy wykonać bardzo kosztowną, lecz **niezwykle malowniczą serpentynę, którą od t. zw. Murowni zjeżdżać się będzie do doliny Prądnika koło bramy Krakowskiej.**

Ustalono, że koszt ostateczny tych robót wynosić będzie przeszło 400 tys. zł. Przy tej sposobności zaznaczono, że **połączenie Ojcowa z Katowicami drogą, budowaną przez sejmik olkuski, jest już na ukończeniu.**

NASZ DODATEK ILUSTROWANY!

PRZY JUTRZEJSZYM NUMERZE WSZYSCY PRENUMERATORZY I ODBIORCY „KURJERA ZACHODNIEGO" OTRZYMAJĄ

BEZ ŻADNEJ DOPŁATY

DODATEK ILUSTROWANY, WYDANY WEDŁUG OSTATNICH WYMAGAŃ TECHNIKI ILUSTRACYJNEJ O OBJĘTOŚCI 4-ECH STRON.

CENA EGZEMPLARZA „KURJERA ZACHODNIEGO" WRAZ Z DODATKIEM ILUSTROWANYM WYNOSIĆ BĘDZIE W NIEDZIELĘ

TYLKO 20 GROSZY.

Plotki o pożyczce zagranicznej.

Warszawa, 25-2. (PAT). W „Handelszeitung" z dnia 24 bm. ukazała się wiadomość, rzekomo pochodząca z Nowego Jorku, o szczegółach rokowań o pożyczkę zagraniczną dla Polski. Wiadomość ta, jak i inne ze źródeł prywatnych, które poprzednio ukazały się w pismach, nie odpowiada prawdzie.

Rozbudowa Gdyni.

Gdynia, 25-2. (AW). W dniu 1 marca Bank Gospodarstwa krajowego otwiera filję w Gdyni. Filja ta będzie miała za zadanie finansowanie polskiego rybołóstwa oraz współdziałanie przy rozbudowie handlu w Gdyni. Jednocześnie Bank Gospodarstwa krajowego finansuje budowę wielkich chłodni dla ryb i przetworów, której koszta wynosić mają około 100 miljonów dolarów. Uroczyste poświęcenie tego nowego oddziału nastąpi w poniedziałek.

Projekt zmniejszenia opłat za paszporty.

Warszawa, 25-2. (AW). Minister skarbu Czechowicz zaproponował na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, która obradowała bez premjera i wicepremjera, zmniejszenie ceny t. zw. paszportów normalnych do wysokości zł. 250. Propozycja ministra jest wynikiem oświadczenia, złożonego w Sejmie oraz wobec posłów żydowskich.

Konferencja w sprawach cukrowych.

Warszawa, 25-2. (PAT). Dziś w Ministerjum skarbu pod przewodnictwem naczelnika wydziału Grabowskiego odbyła się konferencja w **sprawach cukrowych** przy udziale przedstawicieli zainteresowanych Ministerjów oraz 4 przedstawicieli przemysłu cukrowniczego i 2 przedstawicieli plantatorów buraków.

Zakomunikowano program komitetu ekonomicznego ministrów co do **sanacji przemysłu cukrowniczego, klucz do wymiaru cen cukru oraz nowelizację ustawy cukrowej.** Po zapoznaniu się z tym programem i po porozumieniu się ze swojemi organizacjami przedstawiciele zajmą wobec powyższego programu stanowisko. Wobec tego konferencję odroczono.

Gdańsk musi brać polskie żelazo.

Bardzo poważnym konsumentem żelaza jest rynek gdański. Zdawałoby się, iż Gdańsk pokrywa swoje zapotrzebowanie w hutach polskich, względnie w Syndykacie polskich hut żelaznych. Tymczasem sprawa przedstawia się odmiennie.

Odbiorców żelaza w Gdańsku można podzielić na trzy kategorje:

1) Stocznie gdańskie i przemysł przeróbczy,

2) władze komunalne,

3) hurtowy handel, który równocześnie zaopatruje w żelazo Pomorze.

Od 1 stycznia 1926 roku do końca listopada 1926 r. Gdańsk sprowadził z Polski 7 tysięcy ton materjałów żelaznych zsyndykalizowanych, z czego 6.250 pozostało w Gdańsku, a 750 wysłano z powrotem na Pomorze, w tym samym okresie jednak Gdańsk sprowadził z zagranicy 21.000 ton materjału, z czego do 60 proc. z Niemiec.

Podkreślić należy, że powyżej przytoczone ilości nie stanowią bynajmniej normalnego zapotrzebowania Gdańska, gdyż działalność stoczni gdańskich, które najwięcej konsumują materjału żelaznego wzmożyła się dopiero w czwartym kwartale 1926 r. Zapotrzebowanie stoczni gdańskich i przemysłu przetwórczego wynosi przy normalnym ruchu ponad 70 tys. ton materjału żelaznego rocznie.

Władze komunalne przy rozpoczynaniu robót, wymagających materjału żelaznego formalnie wprawdzie zwracają się o oferty do hutnictwa polskiego, lecz zamówienia dają hutom niemieckim, których oferty są wyższe od ofert Syndykatu polskich hut żelaznych.

Stocznia gdańska i handel hurtowy dotychczas zaopatrują się w towar w Polsce, gdy natomiast pozostałe stocznie, przemysł przetwórczy i władze samorządowe pokrywają swe zapotrzebowanie zagranicą, a głównie w Niemczech.

Naturalnie, że stocznie gdańskie potrzebują żelaza specjalnych profili, co wymaga odpowiednich walców w hutach. Syndykat polskich hut żelaznych, zdając sobie sprawę ze znaczenia rynku gdańskiego dla naszej produkcji, poczynił starania, aby jedna z naszych hut zaopatrzyła się w tego rodzaju profile, [illegible] urządzenia są tak poważne, że narazie, wobec ciężkiej sytuacji finansowej, huty do zrealizowania tej myśli przystąpić nie mogą.

Kwestja ta jednak musi być w najbliższej przyszłości wyjaśniona. Mając już dzisiaj flotę handlową, a dalej rozwijającą się marynarkę — o ile Gdańsk materjał profilowy z zagranicy pobierać będzie z braku na rynku polskim, zdani będziemy wówczas na łaskę lub niełaskę zagranicy.

Bezwzględnym nakazem chwili obecnej— jeszcze przed przystąpieniem hutnictwa naszego do międzynarodowego kartelu stalowego winno być zapewnienie sobie poważnego zbytu na rynku gdańskim i w związku z tem dostosowanie się do potrzeb jego. O ile będzie gwarancja, że hutnictwo nasze może liczyć na opanowanie rynku gdańskiego, a przedewszystkiem stoczni gdańskich, to przemysł bardzo chętnie uczyni odpowiednie inwestycje. Naturalnie, że dużą rolę pomocniczą odegrać tu mogą Ministerjum przemysłu i handlu oraz Min. spraw wojskowych, z których pierwsze czuwa nad marynarką handlową, a drugie nad wojenną i ochroną zewnętrzną, przez odpowiedni nacisk na stocznie, z któremi współpracują.

O ile względy gospodarcze nie potrafią Gdańskowi przemówić do rozwagi, to Polska ma dość siły, aby zapewnić sobie zbyt odpowiedni przynajmniej tych wyrobów, które są konieczne dla zapewnienia ochrony i granic państwa polskiego. Innego wyjścia niema.

15-ty dzień ciągnienia 14-ej loterji państwowej.

W 15-ym dniu ciągnienia 14-ej loterji państwowej wygrane padły następująco:

5.000 zł. — nr: 32776.

3.000 zł. — nry: 10819 60203.

2.000 zł. — nry: 12433 31136 37412 38855 39618 41520 47326 71688.

1.000 zł. — nry: 11478 23489 25340 39688 49306 45379 78760 78972.

Tajemnicza śmierć księżnej.

NAD ROZWIĄZANIEM PONUREJ ZAGADKI GŁOWIĄ SIĘ WŁADZE SĄDOWE

Warszawa, 25.2 (Tel. wł.) — W kołach arystokracji wywołała sensację wiadomość o zamierzonym kroku władz sądowych w sprawie, która miała miejsce w r. 1924. W roku tym zmarła w **zagadkowych okolicznościach ks. Marja Lubomirska** w majątku swym na Wołyniu.

Przeprowadzone jednak śledztwo nie ujawniło w tym kierunku poszlak.

Po pewnym czasie wpłynęło doniesienie do władz, że śmierć była **wywołana otruciem w celach osiągnięcia zysków majątkowych** przez osoby zainteresowane.

Z drugiej strony mówiono, że śmierć nastąpiła **na tle romantycznem.**

Obecnie, na skutek ponowienia się doniesień władze sądowe zarządziły **ekshumację zwłok**, które znajdują się w katakumbach kościoła św. Krzyża w Warszawie, celem ustalenia przyczyn śmierci.

Rezultat dochodzenia trzymany jest na razie w tajemnicy.

Radykalne reformy konstytucyjne na Litwie.

GDYBY SEJM LITEWSKI ZMIANY KONSTYTUCJI NIE UCHWALIŁ — ZOSTANIE ROZWIĄZANY.

Kowno, 25-2. (AW). Na ostatniem posiedzeniu sejmu kowieńskiego premjer Waldemaras oświadczył, że głównem zadaniem obecnego rządu jest utrzymanie **powagi władz** wobec czego rząd wystąpi z **projektem zmiany konstytucji**, według którego każdorazowy **rząd byłby jedynie odpowiedzialnym przed prezydentem republiki, wybieranym przez cały naród na przeciąg jednego roku.**

Liczba posłów ulegnie również wydatnemu zmniejszeniu.

Co do Polski, oświadczył Waldemaras, że wyjazd delegacji litewskiej na pogrzeb dr. Basanowicza do Wilna **nie może być uważany jako krok polityczny.**

Obecny sejm zwołany został dla przeprowadzenia zmian w konstytucji, lecz na wypadek, gdyby sejm nie przyjął projektu rządowego, Waldemaras nie cofnie się przed **natychmiastowem rozwiązaniem sejmu i rozpisaniem nowych wyborów na podstawie** zmienionej ordynacji wyborczej.

Na litewskiej ziemi

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW. TRWAJĄ NADAL.

Kowno, 25.2 (A. W.) — Nowy krok antypolski rządu p. Waldemarasa utrudnił import książek polskich na teren Kowieńszczyzny. Litewskie m-rjum spraw wewnętrznych wydało bowiem zarządzenie rozszerzające zakazy przywozu druków i zaostrzające przepisy cenzury na zasadzie których może nastąpić wwóz książek.

Kowno, 25.2 (A. W.) — Tępienie polskości w szkolnictwie na terenie Kowieńszczyzny kontynuowane jest w dalszym ciągu z właściwą rządowi kowieńskiemu brutalnością. Ostatnio pod pretekstem nieznajomości języka litewskiego usuwani są z zajmowanych stanowisk nauczyciele polskich szkół początkowych. W ciągu ostatniego tygodnia usunięto w ten sposób nauczycieli z kilkunastu wsi.

Przygotowania wojenne w Albanji.

Belgrad, 25.2 (A. W.) — „Politica“ donosi z Tirany o **przygotowaniach wojennych w Albanji**. Powołany został pod broń rocznik 1905 oraz starsze. Armja albańska powiększy się w ciągu najbliższych tygodni o szereg bataljonów piechoty.

W dniu 25 stycznia odbyła się konferencja seniorów plemion, zwołana do Tirany przez Achmeda Zogu Beya, na której rozpatrywano **sprawę proklamacji w Albanji królestwa.** Achmed Zogu Bey oczekuje tylko odpowiedniej chwili do ogłoszenia się królem Albanji.

Pospieszny marsz na Szanghaj

GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA DO OBRONY.

Londyn, 25-2. (AW). Według ostatnich doniesień, wojska kantońskie posuwają się w marszu pospiesznym na Szanghaj. W okolicach miasta doszło już do małych potyczek między patrolami wojsk kantońskich i załogą Szanghaju.

Podobno kantończycy w tych utarczkach ponieśli poważne straty, przyczem wzięto do niewoli wielką liczbę żołnierzy. Jeńcy zeznają, że armja kantońska jest wyposażona świetnie pod względem materjału wojennego, który pochodzi ze źródeł rosyjskich. Do sztabu poszczególnych oddziałów kantońskich przydzieleni zostali oficerowie rosyjscy, jako wojskowi rzeczoznawcy.

Załoga Szanghaju przeprowadza gorączkowo ostatnio prace fortyfikacyjne, kopiąc rowy i otaczając je drutem kolczastym. Do prac tych zmobilizowano kolumny z ludności cywilnej chińskiej w Szanghaju. Nowy głównodowodzący miasta oświadczył cudzoziemcom, że jest zdecydowany bronić miasta do ostatniego tchu.

Położenie cudzoziemców w Szanghaju staje się wobec tego coraz bardziej krytyczne. Oddziały cudzoziemskie znajdują się w ostrem pogotowiu, gdyż liczą się z możliwością rozruchów w mieście z chwilą zbliżania się wojsk kantońskich.

ZJAZD PRAWICY NARODOWEJ.

Warszawa, 25-2. (AW). W dniu 27 bm. odbędzie się we Lwowie zjazd stronnictwa prawicy narodowej. Z Warszawy wyjeżdżają pp. Janusz Radziwiłł, Wojciech Rostworowski, Jan Bobrzyński i Dobiecki. Z Łodzi udają się na zjazd prezes Barciński i dr. Solański.

PRZYJAZD MINISTRÓW DO KATOWIC.

Warszawa, 25-2. (AW). W dniu 28 lutego przybywają do Katowic minister spraw zagranicznych August Zaleski i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Podróż ta odbywa się w celach informacyjnych. Powrót ministrów do Warszawy nastąpi w poniedziałek.

POWRÓT KOMANDORA ŚWIRSKIEGO.

Warszawa, 25.2 (Tel. wł.) — Powrócił do Warszawy komandor Świrski który delegowany był do Francji do wzięcia udziału w założeniu pierwszego nitu na budującym się pierwszym polskim torpedowcu w dokach francuskich, który otrzyma nazwę „Wicher“.

PREMJER PIŁSUDSKI NIEDOMAGA.

Warszawa, 25-2. (AW). Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego pozostaje bez zmiany. Na zlecenie lekarzy premjer pozostaje w łóżku i nie zajmuje się załatwianiem jakichkolwiek spraw państwowych lub wojskowych.

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa, 25.2 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.92, W obrotach prywatnych 8.93.

Ogólny obrót 260.000 dolarów z czego 30.000 w gotówce. Dla akcyj tendencja słabsza.

ROZSTRZELANIE KNIAZIA.

Paryż, 25.2 (Tel. wł.) — „Nowoje Wremia“ podaje wiadomość z Moskwy, że G. P. U. rozstrzelało kniazia Dołgorukiego, który w roku ubiegłym aresztowany został przez władze sowieckie, nielegalnie przedostawszy się na terytorjum Rosji.

Kniaź Dołgorukij należał do przywódców, kadetów. W r. 1925 przedostał się przez Polskę do sowietów, gdzie został na granicy aresztowany, jednak niepoznany.

W tym roku zdradzony został ujęty i osadzony w więzieniu.

Wiadomości ze stolicy.

GOŚĆ ZE SZWECJI. Do Warszawy przybył w imieniu robotników polskich w Szwecji osiadłych, zwłaszcza w większej liczbie w Oskarström, proboszcz ich. ks. Wilhelm Meljerink, misjonarz ze zgromadzenia księży Serca Jezusowego. Wybudował on dla swoich parafjan kościół drewniany i skromną plebanję, pragnie jeszcze założyć szkołę polską, która prowadzona będzie przez siostry zakonne z Polski. Ks. Meljerink przybył do Polski, aby odwołać się do społeczeństwa polskiego o pomoc finansową.

BAL PRASY W WARSZAWIE. Środowy bal prasy w Warszawie jak corocznie, tak i w tym roku zgromadził wytworną publiczność w salach Rady miejskiej. Bal uświetnił swojem przybyciem p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szefów swych gabinetów, wojskowego pułkownika Zahorskiego i cywilnego dyrektora Dzięciołowskiego. Wchodzącego o godz. 11.30 w nocy na salę Prezydenta Mościckiego powitała orkiestra Hymnem narodowym, a publiczność powstaniem z miejsc i długotrwałemi oklaskami.

Rząd reprezentowali ministrowie: Zaleski, Meysztowicz, Niezabytowski, Staniewicz i Miedziński. Na sali byli również wojewoda Sołtan, komisarz Rządu Jaroszewicz, oraz bardzo licznie zebrany korpus dyplomatyczny.

ŚWIĘTO DOWBORCZYKÓW. Zarząd centralny Stowarzyszenia dowborczyków „ku chwale Ojczyzny“ zawiadamia wszystkich kolegów z byłego I-go korpusu polskiego gen. Dowbór - Muśnickiego i członków Stowarzyszenia, że przypadający w roku bieżącym obchód 10-tej rocznicy zakończenia walk z bolszewikami w dniu 11 marca, zgodnie z decyzją walnego zebrania w roku ubiegłym, został przesunięty na dzień 13 marca, jako dzień świąteczny. W tym to dniu 13-go marca odbędzie się w Warszawie o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze za poległych kolegów, oraz walne zebranie członków Stowarzyszenia dowborczyków w salach resursy obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 60), a w przeddzień obchodu rocznicy, t. j. w dniu 12 marca, odbędzie się posiedzenie delegatów zarządów Okręgów i Kół prowincjonalnych. Informacji udziela sekretarjat zjazdu codziennie w siedzibie Stowarzyszenia — Nowy Świat nr. 40, tel. 319-87.

FAŁSZYWY ALARM O POŻARZE W SEJMIE. W czwartek o godz. 18 m. 30 niewykryty sprawca zaalarmował 3 oddział straży ogniowej o rzekomo wynikłym pożarze w garażu, mieszczącym się na terenie Sejmu. Dyżurny telefonista niezwłocznie zaalarmował cały oddział, a jednocześnie i pozostałe oddziały straży. Po przybyciu na miejsce okazało się, że alarm był fałszywy, wobec czego straże powróciły do koszar. Komendant straży zwrócił się do intendenta gmachu Sejmu, p. Elżanowskiego, aby przeprowadził dalsze dochodzenie w sprawie karygodnego figla.

ZA OBRAZĘ URZĘDU ŚLEDCZEGO. W tych dniach będzie w sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana sprawa Radosława Wojnicza oskarżonego o zamieszczenie w „Głosie Prawdy“ ubliżającego urzędowi śledczemu artykułu pod nagłówkiem „Kawaler orderu złodziejem porcelany“. Artykuł ten obraził komisarza Dobieckiego, który za zezwoleniem komendy policji państwowej podał Wojnicza do sądu.

Popierajcie L. O. P. P.

Bić się czy nie?

Nikt nie zaprzeczy, że kultura polityczna w Polsce stoi na niesłychanie niskim poziomie, że zdziczenie i prostactwo święci swe tryumfy na arenie politycznej.

Kto bliżej zechce wglądnąć w atmosferę wewnętrzną partyj socjalistycznych, prostactwa znajdzie tam całą kopalnię. Co więcej — w ośrodkach socjalistycznych doszuka się czegoś, co stoi w jaskrawej sprzeczności z głoszonemi przez nie hasłami demokracji i poszanowania człowieka. Czemże bowiem w takiej np. P. P. S. jest członek, jak nie pionkiem w rękach prowodyrów, jak nie pajacem tak nakręconym, by tańczył w takt podanej mu muzyki. Kto znalazł się na jakiemś zebraniu socjalistycznem, ten wie, że nie argument logiczny ma tam przekonywać tłum, że bronią w rękach wtajemniczonych w arkana partyjne prowodyrów jest demagogja, ogłupiająca i terroryzująca ludzi po to, by nakształt manekinów dawali zoologiczny aplauz temu, co jest celem partji. W takich warunkach pojęcie szacunku dla człowieka jest w taktyce socjalistycznej tylko demagogiczną teorją, gdyż w rzeczywistości partyjna arystokracja socjalistyczna tłum uważa za bezmyślne zwierzę, które należy w odpowiedni sposób dla swych celów ujarzmić.

Podobne zjawisko, będące wyrazem niskiej kultury politycznej, objawia się w obozie t. zw. sanacji, gdzie podobne stosuje się metody. Tu środkiem ujarzmienia tłumów chce być hypnoza personalna, sekciarskie oszołamianie frazesem, granie na strunach sentymentów, przemawianie do wyobraźni. Metoda ta okazuje się jednak zawodną, żadnych zwolenników nie przysporzyła szermierzom sanacyjnym, większą natomiast w uzyskaniu pewnych wpływów rolę odegrał tam teror pomajowy w różnych ujawniających się formach i możliwość uzyskania karjery, która najskuteczniej zobowiązuje nowych, zresztą b. nielicznych adeptów tego mgławicowego kierunku politycznego, który również jest zaprzeczeniem tego, co nazywamy wytworem kultury politycznej.

W takich warunkach, których skromną i niezupełną ilustrację podaliśmy, potrzebne są formy i rygory, któreby życie polityczne ujmowały w pewne ramy i hamowały możliwie najskuteczniej wylew zdziczenia politycznego, mającego w Polsce niejeden stały ośrodek i nawet zorganizowany. Gdyby nawet poziom kultury politycznej był w Polsce zadowalniający, rygory byłyby potrzebne. Wszak nawet tak dojrzałe politycznie społeczeństwo, jak angielskie, ma swoje formy i ustawy, ujmujące w prawne łożysko nurt życia politycznego.

Małym fragmentem w tym kierunku jest wniesiony do sejmowej komisji konstytucyjnej wniosek, zmierzający do zmiany ustawy o zgromadzeniach. Nie znamy tego wniosku, który podobno wprowadza instytucję gospodarzy zgromadzeń z ramienia tych, którzy je zwołują, przyczem gospodarze ci mieliby władzę i prawo usuwać naruszających porządek na zgromadzeniu, pod rygorem grzywny pieniężnej czy aresztu. Wiemy natomiast, co o tym wniosku napisano w organach t. zw. sanacji.

Otóż ni mniej ni więcej — wniosek ten, mający w naszych warunkach poważne uzasadnienie, nazwano „asekuracją endecką na wypadek wyborów“. To ciekawe zastrzeżenie odkrywa dalsze i niedopowiedziane intencje „Głosu Prawdy“, któremu nie do smaku przypadł projekt ustawy, któraby zmniejszała możliwość stosowania metody pałki i pięści w życiu publicznem, którąby uniemożliwiała zrobienie z każdego zebrania... miniatury zamachu majowego.

Intencje to wcale niedwuznaczne, które pewien warszawski brukowiec sanacyjny ujął popularnie w pytaniu retorycznem: Bić się czy nie bić podczas wyborów? W tej sprawie ma się wypowiedzieć Rząd, który podobno przygotowuje dekret Prezydenta o zgromadzeniach i do wtorku ma oświadczyć, czy ustawa, zgłoszona w sejmowej komisji konstytucyjnej, nie koliduje z projektem dekretu rządowego o zgromadzeniach.

A tymczasem w życie partyjne rzucono hasło, będące charakterystycznym probierzem naszej kultury politycznej: bić się, czy nie?

Oto ciekawy problem sanacyjny...

M. P.

List z Paryża.

Przed przyjazdem parlamentarzystów polskich.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, 21 lutego.

Już za kilka dni przybędzie do Francji delegacja polska Sejmu i Senatu. Należą do niej najprzedniejsi przedstawiciele naszego parlamentu. Objadą całą niemal Francję. Usłyszą i wygłoszą dziesiątki mów. Uraczą ich Francuzi dobrą kuchnią i winem. Ci, którzy się na listę delegacji nie dostali niech swym szczęśliwym kolegom nie zazdroszczą: ich podróż pozostawi po sobie we Francji ślady trwalsze od piany wypitego szampana. Pod jednym przecież warunkiem: że nasi parlamentarzyści w rozmowach ze spotkanymi politykami francuskimi nie ograniczą się do zdawkowych komplimentów, ale powiedzą im, jakie są istotne nastroje Polski; że z drugiej strony postarają się wyczuć istotne nastroje Francji.

Polska jest bezwzględnie do idei sojuszu z Francją przywiązana. Nie możemy przecież zapominać, że nie jest to sojusz dwuch mocarstw o jednakowej sile i wpływach. Urzędowa Francja nie daje nam tego odczuć: nawet swoje poselstwo warszawskie przemieniła na ambasadę, przez co nasza placówka paryska stała się naszą jedyną (obok Watykanu) ambasadą. Ale co myślą o sojuszu francuskopolskim wybitni francuscy publicyści?

P. Jakób Bainville pisze w swej książce **Les Consequences Politiques de la Paix** (Polityczne skutki pokoju) na str. 130: „Polska pojęta jako gwarancja przeciw Niemcom nie ma środków, jakichby potrzebowała aby tę rolę móc grać. Nie ona nam będzie służyła za punkt oparcia, ale my jej będziemy musieli bronić. Będzie ona dla nas ciężarem...

P. Władimir d'Ormesson czyni w swej książce **Nos Illusions sur l'Europe Centrale** (Nasze złudzenia co do Europy Środkowej) taką na str. 9 uwagę: „Polska zmartwychwstała z popiołów jest jeszcze mocarstwem bardzo względnem“. A na str. 19 dodaje: „Losy Polski są teoretycznie świetne, ale praktycznie kruche. Tysiąc niebezpieczeństw i tysiąc pożądliwości czyha na Polskę...“

P. Alfred Pabre-Luce, ojciec Roberta (organizującego ze swym kolegą Drieu de la Rochelle ruch „Młodej Prawicy“) wyraża w swej książce **LLa Crise des Alliances** (Kryzys sojuszów) taką opinję na str. 237: „Tymczasowo i względnie Polska stanowi najbardziej stały czynnik naszej polityki wschodniej. Zawsze zajęta myślą znalezienia punktu oparcia na wschodzie Europy w celu otoczenia Niemiec. Francja uznała Polskę za jednego z głównych strażników Traktatu Wersalskiego...“

Jak widzimy, ci trzej wybitni przedstawiciele myśli politycznej francuskiej zgodni są ze sobą w pesymizmie, z jakim sojusznika polskiego z francuskiego punktu widzenia oceniają. Żaden z nich nie zaleca aby Francja z sojuszu polskiego zrezygnowała. Nie czyni tego, bo tak istotnie nie myśli. Każdy Francuz politycznie wyrobiony wie, że mając Niemcy za sąsiada, Francja w każdym wypadku musi mieć **sojusznika z tamtej strony Niemiec.** Najwięksi dyplomaci Trzeciej Republiki tę tezę monarchji francuskiej uznali za swoją. P. Juljusz Cambon wywodzi w swej książce **Le Diplomate** (str. 17), że „polityka zagraniczna danego narodu musi koniecznie być tradycyjną“, że niemniej koniecznem jest stosowanie „polityki europejskiej równowagi“ (str. 25).

Inny wielki dyplomata francuski, p. Kamil Barrere, były ambasador w Rzymie, pisze na łamach **„Echo de Paris“** (12.II.27): „Niektórzy nalegają na Francję, aby się zamknęła w swoim kącie Europy, aby myślała tylko o swoich interesach bezpośrednich, aby powiedziała Polakom, Czechom, Rumunom i Jugosłowianom, aby każdy myślał o sobie, a... Liga Narodów o wszystkich. Podziały Polski i klęska pod Sadową uwypuklają w przeszłości niecość tych rad. Zawsze byłem przekonany, że niemasz dla Francji prawdziwego bezpieczeństwa bez równowagi sił kontynentalnych“.

Nikt więc dwie Francji — poza jednostkami bez wpływu, a często i mózgu — nie kwestjonuje pożytku sojuszu francusko-polskiego. Atoli jedni pomniejszają ten pożytek pesymistycznemi wywczami, a inni wykorzystują jednostronnie okoliczność, że w ramach sojuszu Polska ma daleko mniejszą swobodę ruchów od Francji. Aby temu zapobiec, mamy do rozporządzenia dwa środki: jeden doraźny, a drugi stały i decydujący.

Środkiem doraźnym byłoby zorganizowanie podróży po Polsce dla kilkunastu najwybitniejszych publicystów francuskich. Ale ta wycieczka musiałaby się zasadniczo różnić od dotychczasowych tego rodzaju przedsiębiorstw. Nie warto ludzi inteligentnych i zajętych po to kłopotać, aby ich przewieźć po Polsce w wagonach sypialnych, szpikować zdawkowemi mowami i **paść** naszą ciężką kuchnią. Trzebaby takiej wycieczce odjąć możliwie charakter urzędowy. Musiałaby ona być rozłożona na kilka tygodni, musiałaby być dobrze przygotowana, musiałby wybranym Francuzom towarzyszyć odpowiednio dobrany przewodnik, musieliby oni mieszkać wszędzie raczej w domach prywatnydch niż po hotelach, co przecież nie powinnoby ograniczać ich swobody. Jestem przekonany, że tak przygotowany objazd dziesięciu wybitnych publicystów byłby dla polityki polskiej pierwszorzędną zdobyczą, albowiem Polska — której oni mimo wszystko nie znają — przemówiłaby do tych pesymistów i sceptyków bardzo wymownie.

A środek stały? Jest nim praca nad wewnętrzną konsolidacją państwa ze szczególnem uwzględnieniem spraw gospodarczych. Uchodzimy bowiem na zachodzie za ludzi nie umiejących dobrze gospodarzyć, a to — szczególnie w oczach Anglo-sasów — wystarcza, aby naszą rolę w europejskiej równowadze dzielono przez dwa conajmniej.

Kazimierz Smogorzewski

O restauracie pomnika kultury narodowej.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Jeden z najpiękniejszych zabytków Krakowa, a najspanialsza w całej Polsce świątynia — kościół Najświętszej Panny Marji — wymaga koniecznie odnowienia i gruntownego odrestaurowania. — Tłumy wiernych zapełniających codziennie wnętrze świątyni, rzesze przejezdnych, podziwiających jej piękność, wreszcie ci wszyscy, którzy w całej Polsce znają ją tylko ze słyszenia, nie zdają sobie dostatecznie sprawy z konieczności kosztownych robót dla zabezpieczenia kościoła Marjackiego, tak, aby przez długie wieki był on jak dotąd widzialnym symbolem czci, którą naród polski otacza świętą swoją Królowę i Najpotężniejszą Orędowniczkę. — A jednak, o ile kościół nie ma doznać szkody, o ile jego nieocenione skarby sztuki mają w całości być przekazane przyszłym pokoleniom, należy prowadzić w dalszym ciągu roboty konserwacyjne, rozpoczęte w 1926 roku. — Trzeba więc przystąpić do pokrycia całego dachu, trzeba zastąpić nową, starą blachę ołowianą na hełmie niższej wieży, osuszyć i wzmocnić przyziemne mury i fundamenty. — Poza temi najpilniejszemi zadaniami należy koniecznie zająć się odnowieniem trzech krucht kościelnych, naprawą zniszczonych obramień okiennych, oraz usunięciem starych zwietrzałych cegieł w niektórych częściach murów.

Żaden Polak nie może być obojętnym, gdy chodzi o przyszłość Marjackiego kościoła, bo losy jego obchodzą nietylko mieszczaństwo i lud krakowski, który od wieków zanosi modły do swej Królowej przed wielkim ołtarzem Wita Stwosza. — Kościół Panny Marji w Krakowie jest poniekąd własnością całej Polski, należy on do wszystkich, którzy w nim doznali łaski religijnej skupienia, pociechy, którą daje modlitwa, wzniosłego zachwytu, który wzbudza wielka średniowieczna architektura. Cała Polska z dumą spogląda na ten pomnik narodowej kultury, świadczący o sile naszego średniowiecznego mieszczaństwa, o naszej zachodniej cywilizacji i o wielkiej przeszłości, dającej rękojmię ponownego rozkwitu we wskrzeszonem i odrodzonem Państwie.

Kiedy już dziś odrestaurowanie Marjackiego Kościoła przechodzi możność samej tylko ludności Krakowa, podpisany Komitet zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli i gorącego serca, ażeby mu chcieli przyjść z pomocą i według możności zasilali ofiarami to zbożne dzieło. Niech więc wielcy i maluczcy usłyszą nasze wołanie, zamożni i ubożsi, niech poprą ofiarą nasze usiłowania, bo chodzi tu o wspólne religijne i narodowe dobro, które dzisiejsza generacja ma obowiązek przechować, zabezpieczyć i ochronić.

Adam Stefan Sapieha, Książę Metropolita Krakowski, Protektor.

Imieniem Komitetu Obywatelskiego: Ks. Dr. Józef Kulinowski, archiprezbyter. Dr. Stanisław Tomkowicz, prezes. Marjan Barynowski, sekretarz.

Kraków, w lutym 1927.

Ofiary na cel odnowienia kościoła Najświętszej Panny Marji w Krakowie należy składać na konto czekowe P. K. O. Nr. 406.750 lub na rachunek bieżący Komitetu w Kasie oszczędności miasta Krakowa. — Pozatem przyjmuje datki Ks. Dr. Józef Kulinowski, archiprezbyter kościoła Najświętszej Panny Marji w Krakowie, Plac Marjacki l. 4.

Działalność białoruska.

W ostatnich dniach na małym terenie województwa Białostockiego dała się zauważyć energiczna akcja organizacyjna białoruskiej Hromady. Specjalnie intensywnie pracują poszczególne siedziby hurtków, które zwołują zebrania, często nawet bez zezwolenia władz. Członkowie hurtków rozrzucają odezwy i plakaty, wzywające do wstępowania w szeregi organizacji.

Od wydawnictwa.

Jak ogłaszamy na innem miejscu, jutro w niedzielę ukaże się z dawna przez nas przygotowany dodatek ilustrowany.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników i Przyjaciół, że od jutrzejszej niedzieli począwszy nasz dodatek ilustrowany pojawiać się będzie w każdą niedzielę w rozmiarach 4-ch stronic, przez co objętość numeru niedzielnego „Kurjera Zachodniego“ powiększy się do 16-tu stronic.

W dodatku ilustrowanym uwzględnimy w najszerszej mierze życie Zagłębia Dąbr., tak bujne i narzucające się swą stroną obrazową.

Mimo b. znacznych kosztów nie podnosimy ani prenumeraty, ani w sprzedaży pojedyńczej ceny niedzielnych numerów „Kurjera Zachodniego“, który — mamy nadzieję — przez dalsze podniesienie swego nakładu wyrówna sobie koszt dodatku ilustrowanego.

Zwracamy przytem uwagę szerokich kół społeczeństwa, że nasz dodatek ilustrowany będzie cennym nabytkiem bibljotek domowych, a przeto przypominamy, że posiadanie wszystkich jego numerów od samego początku będzie sprawą ambicji wszystkich miłośników Zagłębia i sztuki obrazowej. Trzeba więc pomyśleć zawczasu, że sporządzanie kompletów później będzie b. utrudnione, gdyż nakład dodatku będzie ściśle oznaczony według potrzeb bieżących.

Z końcem roku przygotujemy dla naszych Czytelników na ich życzenie specjalne okładki dla kompletu rocznika — za niewielką opłatą.

Premjera w teatrze katowickim.

DAMY I HUZARY.

Komedja Aleksandra hr. Fredry.

Życie pędzi z szaloną szybkością, ruchem przyspieszonym. Od wlokących się żółwim krokiem koczów i landar przez pociąg pospieszny, automobil, aeroplan, telefon i telegraf aż do radja i Bóg jeden wie czego jeszcze wali niepowstrzymana fala postępu. Między literaturą z przed kilkudziesięciu laty, a sztuką współczesną istnieje przestrzeń ogromna nie czasu, ale zasadniczej zmiany obyczajów, chociaż nie natury ludzkiej, bo ta jest wieczna. I dlatego ówcześni autorzy, którzy charakteryzują epokę, a więc i hrabia Fredro, odlegli są od nas całą górą pojęć. Może być, że dawniej było lepiej, a nawet jest to bardzo prawdopodobne, ale działo się wszystko inaczej i to nas, ludzi wieku radjofonji, wielkiej wojny i rewolucji już nawet nie bawi. Jedynie typy, jakby lalki w gabinecie figur woskowych, wywołują uśmiech rozrzewnienia dla niepowrotnej przeszłości. Taki też uśmiech jest rezultatem wczorajszej premjery w teatrze katowickim.

Typów fredrowskich w życiu już niema, a szczególnie typów takich jak „damy... i jak huzary"...

Damy! Któż dzisiaj nie pomyśli z łezką w oku o szanownych prządkiniach naszych, które przy wszelkich cechach „matronowatości" i cnoty grzeszyły powszechną i teraz u kobiet wadą rozległo-płynnej gadatliwości, co to jak szalejąca burza piorunuje nawet osiwiałe w bojach głowy oficerów huzarskich, nawykłych jedynie do krótkiej wymowy rozkazów? Ta strzelająca pociskami słów forteca opancerzona bywała szańcami godności i powagi i otoczona fosą (wowych czasach powszechnego) szacunku dla kobiet, wypełniona (ku większej cnoty obronie) wodą prawdziwej wiary.

A dzisiaj? Szańce obronne skruszyła (przepuśćmy) wytrwałość męska, woda wiary wypłynęła z fosy cnoty „miłe" pachnącym kanałkiem wolnomyślicielstwa i równouprawnienia i... fortece są do wzięcia. Pocisków słownych używa się raczej do zaczepki niż do obrony. Niech mi czytelniczki wybaczą, ale prawdą jest, że dzisiaj o damę bardzo trudno. Są damulki! Albo raczej świat się nie dzieli już na damy i panów, baby i chłopów, jegomościnie i jegomościów, ale z nowemi czasy uprościliśmy sobie tę nomenklaturę i zastosowali do niej obyczaje (lub odwrotnie). Mamy kobiety i mężczyzn, jak są np. (przepraszam) suczki i pieski. (Trudno współczesne prądy!)

Husarzy! Osiwiali w bojach, okuci w powiciu mundurem, przywykli do takich np. miłych powiedzeń: do kroćsetstotysięcy fur, bomb, beczek i kartaczy — nie umieli ongiś damom prawić dusersów, a miłość traktowali po husarsku. Dzisiaj ogólnie się ją tak traktuje. Tylko, gdy owe fredrowskie typy przy całym kawalerskim impecie wobec dam potrafią być panami, (dżentelmenami), tak dzisiejszym huzarom często (bardzo często) daleko od tego.

Świat się zmienił do gruntu. Współczesnemu aktorowi, wychowanemu na lekkiej komedji i farsie, gdzie dominuje, chorobliwa impresja, czy ekspresja w musztardowym sosie cynicznych dowcipów, trudno jest podpatrzeć fredrowski typ i zagrać go jak należy Dlatego też proszę wybaczyć jeżeli o wykonaniu „Dam i Huzarów" nie będę wiele pisał. Wypada mi zaznaczyć, że damy lepiej umiały się wżyć w swe role jak huzarzy. Szczególne pochwały należą się pani Bohdańskiej. Między huzarami odznaczyli się p. Wrącki (Edmund) i p. Skalski (Grześ). Epizodyczna rola, którą kreował p. Skalski zarówno maską jak i sylwetką korzystnie odbijała od całości. P. Kijowski, tak doskonały i dobrze się czujący we współczesnym repertuarze, jako fredrowski major może człowieka doprowadzić do rozpaczy. Z racji swej młodości pragnie Kijowski podkreślić cechy przejrzałego wieku majora przez sapanie, kichanie, chrząkanie, stękanie, pociąganie nosem, tubalny śmiech, cmokanie, kaszel i t. p. Cała ta skala dziwnych odgłosów, rzekomo odpowiednich przy 56 latach, wywołuje u widza uczucie przerażenia na widok takich objawów zgrzybiałej starości. Fe! Przecież — u djaska — sztuka udawania nie polega na przesadzie...

Stab.

Teatr w Sosnowcu do wydzierżawienia.

DYR. KNAKE-ZAWADZKI WRĘCZYŁ KLUCZE MAGISTRATOWI.

Na temat nieudanego ostatniego sezonu teatralnego w Sosnowcu pisaliśmy już niejednokrotnie, zwalając częściowo winę na niedość energiczne kierownictwo, częściowo zaś na brak poparcia ze strony publiczności. W tej chwili zarzuty te przestały być już aktualne o nad tem, co minęło, należy postawić kropkę. Stało się źle, mogło być inaczej, ale głową muru nie przebijesz.

Teraz możnaby pomyśleć poważniej o przyszłości.

Sprawa teatru stała się znowu aktualną, wczoraj bowiem, zgodnie ze swem zobowiązaniem p. St. Knake-Zawadzki zrzekł się swych praw dzierżawcy teatralnego i przedstawiciel Magistratu przejął gmach i inwentarz teatralny.

Minęła już coprawda przeszło połowa sezonu teatralnego, ale mamy przecież przed sobą jeszcze około 4 miesięcy sezonu. Miesiące te możnaby odpowiednio wykorzystać, aby gmach teatralny miejski nie stał pustką.

Projekt, aby teatr sosnowiecki oddać w dzierżawę dyrekcji teatru katowickiego, nie spotyka się nigdzie z opozycją. Ma on, co jest w tym wypadku rzeczą decydującą, duże zrozumienie w łonie Magistratu Sosnowca. Pozostaje tylko kwestja ułożenia się z dyrektorem teatru katowickiego p. Biernackim co do warunków objęcia przez niego placówki teatralnej u nas. Dotąd do takiego porozumienia nie doszło, bo p. Biernacki ze względów taktycznych nie chciał wchodzić w pertraktacje z Magistratem sosnowieckim dopóty, dopóki gmach teatralny nie zostanie ostatecznie opróżniony.

Stało się to wczoraj. Przeszkód niema, więc należy przypuszczać, że porozumienie z dyr. Biernackim nastąpi w dniach najbliższych i Sosnowiec wkrótce będzie stale gościł doskonały zespół artystyczny z Katowic.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Sobota	Dziś Aleksandra.
	Jutro Aleksandra Nest.
	Wsch. słońca 6 29
	Zach. „ 17 07

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Burlak z nad Wołgi"
„Oaza": „Człowiek na komecie".
„Momus": „Przed bitwą".
„Sfinks": „Trędowata".

Z życia towarzyskiego.

Dzisiaj o godz. 7 wieczór w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędą się zaślubiny p. Władysława Szyndlera, por. W. P. ze Lwowa z p. Haliną Rychłowską, córką zastępcy inspektora pracy w Sosnowcu, p. K. Rychłowskiego.

Młodej parze „Szczęść Boże"!

W niedzielę, dnia 27 b. m. odbędzie się w Warszawie w kościele Wszystkich Świętych ślub p. Marji Rynwid-Mickiewiczówny z p. Kazimierzem Świrtanem z Dąbrowy Górniczej.

Dlaczego zmniejszyła się działalność komunistów?

Ze sfer robotniczych, mających styczność z komunistami, donoszą nam, iż od dłuższego już czasu Moskwa dziwnie jakoś obojętnie traktuje swych adherentów na naszym terenie, gdyż ustał zupełnie dopływ gotówki, skutkiem czego ustała także działalność komunistów.

Jak się okazuje, brakło pieniędzy nietylko na akcję wywrotową, lecz nawet na zasiłki dla aresztowanych komunistów, których dotychczas otaczano specjalną opieką i udzielano im pomocy w różnej formie.

Ponieważ ukazała się wiadomość w prasie, że bolszewikom udało się niedawno spieniężyć zagranicą część zrabowanych klejnotów carskich, niewątpliwie kierownicy siania rozkładu u nas przypomną so bie poszczących zwolenników i zasilą ich gotówką.

Czy tak być powinno?

Otrzymujemy skargi na dziwne stosunki w urzędzie skarbowym w Będzinie, gdzie podobno niektórzy urzędnicy wwysoce nietaktowny, a niekiedy wprost ordynarny sposób traktują interesantów. Sądzimy, iż p. naczelnik wspomnianego urzędu zainteresuje się tą sprawą i przedsięweźmie kroki celem usunięcia niepożądanego objawu, jest bowiem rzeczą niedopuszczalną, aby interesant, płacący podatki, był traktowany jak przestępca, zwłaszcza wobec istniejących i obowiązujących w tej mierze przepisów.

Celowość obecnego systemu zasiłkowego.

Wadliwość obecnego systemu wydawania zapomóg bezrobotnym jest ogólnie znana. Wiedzą także o tem doskonale władze centralne, które, co z przykrością stwierdzić trzeba, nic nie robią, aby demoralizujący ten system zamienić na celową i istotnie pożyteczną akcję. Wczoraj np. odbywała się w P. U. P. P. w Sosnowcu wypłata zasiłków bezrobotnym, gdzie wśród tłumu, oczekującego na swą kolejkę, widziało się młode dziewczęta, elegancko wystrojone. Już zewnętrzny wygląd tych „bezrobotnych" świadczył najlepiej, iż otrzymywany zasiłek jest tylko dodatkiem do jakiegoś innego dochodu i prawdopodobnie tego rodzaju bezrobotne otrzymaną zapomogę przeznaczają wyłącznie na kupno fatałaszek.

Z zarządu miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrywano projekt regulaminu prowadzenia magistrackich książeczek inwentarzowych i magazynowych.

Pozatem Magistrat przyjął do wiadomości rozporządzenie Min. spraw wewnętrznych. W rozporządzeniu tem Ministerjum daje prawo władzom miejskim rekwirowania mieszkań wolnych.

Obniżenie składek w Kasie chorych.

W następstwie konferencji z przemysłowcami Zarząd powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu obniżył składki członkowskie z 7 na 6 i pół proc. Szczegóły, dotyczące wysokości składek dla poszczególnych grup członków, będą podane do publicznej wiadomości za pomocą afiszów.

Z P. M. S. w Niwce.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Sekcja dochodów Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej w Niwce zdobyła dla P. M. S. 1030 zł., jako czysty dochód z zabawy maskowej, urządzonej dnia 19 b. m. Dochód brutto wynosił 1460 zł., wydatki na dekoracje sali, orkiestrę itd. wyniosły 430 zł. Należy podkreślić wielką ofiarność niwieckiego społeczeństwa, które bezinteresownie zaopatrzyło bardzo obficie bufet. Przy okazji zaznacza się, że za piękne kostjumy otrzymali nagrody PP. J. Zborowska i B. Hanusowa, a za pomysłowe p. Cz. Grajnert. Wszystkim, którzy wzięli udział w urządzeniu tej zabawy i tym, którzy ofiarowali produkty lub pieniądze do bufetu składamy podziękowanie.

Sekcja dochodów P. M. S. w Niwce:
Halina Krupińska. Jan Urban.

Z wyższego kursu nauczycielskiego w Sosnowcu.

Od 16 b. m. zawieszono wykłady na wszystkich kursach z racji trwającego egzaminu z przerobionego materjału naukowego w roku ubiegłym. Komisję egzaminacyjną stanowią prelegenci poszczególnych kursów pod przewodnictwem dyrektorki p. dr. Tatarzanki. Ogrom pracy kursowej słuchaczy potęguje praca w szkole, gdzie muszą wykonywać wszystkie obowiązki, bowiem zapowiedziane przez M. W. R. i O. P. ulgi z racji uczęszczania na kursy, w rzeczywistości równają się zeru.

Kino P. M. S. w Grodźcu.

Na ekranie kina P. M. S. w Grodźcu w niedzielę ukaże się wielki monumentalny film w 10 aktach na tle legendy o grzechu i karze pod tyt. „Sodoma i Gomora". W rolach głównych występują sławni artyści Lucy Loraine i Michał Varkonyi pod niezrównaną reżyserją M. Kertesza. Ceny miejsc zwykłe. Początek o godzinie 3 i pół i 6 i pół wieczorem.

Nowy komisarz pow. Kasy chorych w Sosnowcu.

Ministerjum pracy i opieki społecznej mianowało komisarzem powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu dr. Michałowskiego z Krakowa. Nowomianowany komisarz był sekretarzem miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Dr. Michałowski obejmie swe stanowisko z dniem 1 marca r. b.

Z bibljoteki P. M. S. w Czeladzi.

Koło Polskiej Macierzy szkolnej w Czeladzi utrzymuje bibljotekę, mieszczącą się w Rynku w domu p. Baci. Czynna jest we wtorki i piątki w godzinach wieczorowych. Ze spisów i katalogów widać, że posiada 1600 tomów dzieł z najrozmaitszych gałęzi wiedzy, przeważa beletrystyka. Czytelnicy grupują się z pośród miejscowej młodzieży i robotników, brak natomiast inteligencji i rolników, choć i dla nich wyzierają tęsknie grubsze i cieńsze tomiki z półek bibljoteki.

Bibljotekarka, miejscowa nauczycielska p. Stanisława Łakomikówna, doskonale zna swą klijentelę, umie jej doradzić i pokierować zbieraniem się do czytelnictwa młodzieży rzemieślniczo-robotniczej. Najulubieńszemi autorami tutejszych czytelników są Sienkiewicz, Rodziewiczówna, Żeromski i inni.

Zarząd Macierzy posiada fundusze jedynie ze składek nielicznych członków, minimalnych opłat od czytelników i niewielkiego subsydjum od miejscowego Magistratu. Za uciułane grosze stale nabywa najpotrzebniejsze dzieła, lub daje podniszczone i nowe do oprawy, co uskutecznia introligatornia szkolna przy szkole nr. 1, gdzie chłopcy ze starszych oddziałów pod okiem nauczyciela chętnie pracują nad oprawą.

Zainteresowanie się bibljoteką naogół słabe, szczególnie inteligencja i starsi robotnicy wcale nie napszkrzają się. Wprawdzie na terenie Czeladzi istnieją jeszcze cztery inne bibljoteki, ale podobno i te nie cieszą się zbyt wielkiem powodzeniem.

Ogół czeladzian, przedstawiający mozaikę wszystkich warstw społecznych, stroni od bibljotek, pomimo że znalazłby strawę duchową lub rozrywkę w szarzyźnie codziennego życia.

I Czeladź ma łaźnię.

Po przeprowadzeniu prowizorycznego wodociągu zarząd Czeladzi uruchomił od stycznia łaźnię miejską, która od kilku lat była nieczynna z braku wody. Do użytku publicznego oddano cztery wanny z prysznicami. Łaźnia czynna w piątki i soboty popołudniu, opłata wynosi 50 gr. Pożądanem byłoby, aby zarząd urządził bezpłatną kąpiel dla dziatwy szkolnej, która rekrutuje się z pośród biednych warstw robotniczych, niezrozumiejących dobroczynnego wpływu kąpieli na zdrowie i rozwój młodocianego organizmu.

Dzień książki polskiej w Sarnowie.

W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 3 popoł. staraniem Koła Polskiej Macierzy szkolnej w Będzinie odbędzie się w miejscowej bibljoteczce Macierzy przy szkole powszechnej w Sarnowie „Dzień książki polskiej". Na program złoży się odczyt o książce prof. A. Brodnickiego oraz popisy dziatwy szkolnej pod kierunkiem nauczyciela p. Grabińskiego.

Esperanto na wystawie książki.

W niedzielę o godz. 15 staraniem UEA-Grupy zostanie wygłoszony odczyt na temat: Znaczenie książki polskiej w języku światowym esperanto. Prelegent p. Bol. Czechowski na przykładach i książkach przedstawi jak narody i rządy różnych krajów posługują się esperantem dla rozpowszechniania rodzimej literatury. Wstęp wolny.

Próba syreny elektrycznej.

W dniu wczorajszym odbyła się próba, a następnie przyjęcie przez przedstawicieli Magistratu oraz miejscowej straży ogniowej syreny elektrycznej, umieszczonej na dachu domu przy ul. Małachowskiego w Będzinie. Wynik próby był dodatni i syrena działa narazie bez zarzutu. Jedynie, zdaje się, siła dźwięków syreny okazała się nieco mniejsza, fabryka bowiem zapewniała, że dźwięki syreny słychać będzie w promieniu 6 klm., natomiast podczas wczorajszej próby nigdzie w takiej odległości syreny nie słyszano.

Jest to zresztą rzecz mniejszej wagi, gdyż syrena ma na celu głównie alarmowanie miejscowej straży ogniowej i zadanie to spełnia doskonale.

Przypomnieć należy, iż obecnie w razie pożaru należy zawiadamiać telefonicznie lub osobiście komisarjat policji, który natychmiast alarmuje za pośrednictwem syreny straż ogniową.

Szkoła nr. 17 na bibljotekę szkolną.

W dniu 27 b. m., w niedzielę w sali domu ludowego przy ulicy Jasnej 26, odegrane zostaną przez młodzież szkolną szkoły nr. 17 dwie b. ładne jednoaktówki „Ukarana złośnica" i „Królewna Basia" — prócz tego monologi humorystyczne i śliczne tańce — krakowiaki. Przygrywać będzie orkiestra mandolinistów. Dziatwa szkolna i rodzice będą mieli uciechy dużo i przyjemności. Początek o godzinie 4 popołudniu. Ceny porankowe.

Zebranie właścicieli piekarń.

Jutro, w niedzielę o godzinie 2 popołudniu w sali T-wa rzemieślniczego przy ulicy Sienkiewicza 8 w Sosnowcu odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarń chrześcijan Zagłębia Dąbrowskiego. Zebranie będzie miało charakter gospodarczy.

Walne zebranie restauratorów.

Onegdaj w mieszkaniu p. J. Łabno w Sosnowcu odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie Stowarzyszenia restauratorów na pow. Będziński. Zebranie zagaił prezes p. Kryłoszański, poczem na przewodniczącego wybrano p. Skwarczyńskiego, na sekretarza p. Kowalskiego. Przed rozpoczęciem obrad przyjęto do Stowarzyszenia 10 nowych członków.

Następnie przystąpiono do odczytywania sprawozdań. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1925-26 złożyli pp. Kryłoszański i Kowalski, sprawozdanie kasowe p. Pelka, komisji rewizyjnej p. R. Lubawski. Zaległe składki członkowskie zredukowano do 5 złotych, wysokość wpisowego określono na 5 złotych oraz składkę miesięczną na 3 złote.

Sprawę zaproszenia do Stowarzyszenia członków pokrewnych firm polecono przeprowadzić zarządowi. Każdy nowy członek po wpłaceniu wpisowego i składki członkowskiej otrzyma legitymację z fotografją. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kupna sztandaru. Sztandar zostanie kupiony za fundusze, zebrane ze składek dobrowolnych. Termin przyjmowania składek oznaczono do dnia 10 marca r. b. Dotychczas zebrano na ten cel 1220 złotych. Kupnem sztandaru zajmie się wybrany specjalnie komitet. W wolnych wnioskach na zastępcę sekretarza wybrano p. Właszkiewicza.

W sprawie redukcji koncesyj postanowiono zwrócić się do zarządu centralnego w Warszawie o wyjaśnienie, jak się przedstawia sprawa i kogo redukcje przedewszystkiem dotyczą. Również zwrócono się do centrali o wyjaśnienie, czy właściciele szynków lub ich zastępcy — według noweli — mają prawo głosu podczas wyborów do rad miejskich i gminnych i czy mogą piastować tytuły radnych.

Rozwożenie wódek z rozlewni monopolowej w Będzinie powierzono pp. Sroce i Skwarczyńskiemu. Na tem zebranie zakończono.

Drobny pożar.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu Zofji Wasilewskiej w Sosnowcu (1 Maja 14) wskutek nieostrożnego obchodzenia się z płonącą świecą 7-letniej Leokadji, córki Wasielewskiej, zapaliła się pierzyna, a następnie łóżko. Pożar zlokalizowali domownicy przy pomocy posterunkowego Krzemińskiego z oddziału konnego. Stratę z powodu pożaru Wasielewska oblicza na 200 złotych.

Echa samobójstwa dwuch uczenic.

Jak już donieśliśmy wczoraj, onegdaj wydobyto z Przemszy zwłoki Słodczykówniej, która 21 ub. miesiąca popełniła samobójstwo wspólnie ze swą koleżanką Wieczorkówną. Zwłoki Słodczykówny były już w stanie rozkładu. Obecnie straż pożarna miejska przeszukuje Przemszę na odcinku między parkiem sieleckim a mostem szenowskim, gdyż jest prawdopodobne, że zostaną wyłowione zwłoki i drugiej samobójczyni.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, **przyczyną** samobójstwa obu uczenic nie były złe noty, jak to początkowo ludzie złośliwi plotkowali, lecz splot zgoła innych powodów z poza szkoły, których usunięcia nie miało możności kierownictwo szkoły, pozostające w rękach wytrawnych i b. sumiennych pedagogów.

Chciał ją otruć.

Ciepielska Marja, zamieszkała w Sosnowcu (Towarowa 9), przyniósłszy wodę ze studni w wiadrze, postawiła ją w sieni, sama zaś weszła do mieszkania. Wyszedłszy po chwili do sieni, celem nabrania wody, poczuła, że woda wydaje z siebie jakiś dziwny zapach. Po przeprowadzeniu analizy wody, okazało się, że jest ona zatruta kwasem solnym. O zatruciu wody Ciepielska podejrzewa jednego z sąsiadów. Policja prowadzi dochodzenie.

Zamiast baraniny — kozina.

Policja spisała protokół na rzeźnika Wenhandlowskiego Zeliga z Sosnowca (Piłsudskiego 60), który zamiast baraniny sprzedawał po tej samej cenie kozinę.

Musiał — Musiałowi.

Musiał Bronisław z Sosnowca (Kaliska 26) usiłował skraść 2 bańki mleka Musiałowi Stanisławowi (Piłsudskiego 11). Po spisaniu protokułu policja sprawę skierowała do sądu.

Spłoszyli ich.

Do zamkniętego mieszkania Aserfelda Mendla w Ząbkowicach usiłowali dostać się dwaj osobnicy za pomocą otwarcia drzwi łomem i wytrychem. Spłoszeni jednakże przez przechodniów, porzucili łom, sami zaś zbiegli w niewiadomym kierunku.

Sprostowanie.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefana Maszczyka na bezrobotnych składają zł. 10 Popczykowie, a nie Sopczykowie.

Zgadnij Dybuch, kto cię bije...

KRWAWA KĄPIEL NA WESELU.

Dnia 19 września ub. r. we wsi Golaczewy pow. Olkuskiego w domu Jana Domagały odbywało się wesele. W pewnym momencie, między godziną 4 a 5 popołudniu, gdy weselnicy **uraczyli się już niezgorzej wódką**, grupka młodych wieśniaków wyszła na drogę, **kłócąc się zawzięcie. I znagła zebrani w domu Domagały usłyszeli krzyk. Gdy wybiegli — pod chałupą leżał broczący krwią Jan Dybuch z przekłutą czaszką**, wstał on niebawem i udał się do własnego mieszkania, a w kilka dni później (29 września) **zmarł wskutek ropnego zapalenia lewej półkuli mózgu.**

Nikt nie wiedział nawet kto zranił Dybucha, nie wiedział nawet on sam, z pewnych jednak poszlak policja wyciągnęła wniosek, że uczynił to 23-letni Aleksander Cieślik.

I oto wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych **przed sekcją karną** Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski. Oskarżał prokurator Jewniewicz, sekretarzował apl. Raykowski, ekspert dr. Wlyński.

Z przesłuchiwania świadków wynikło co następuje:

Żona nieboszczyka, Marja zeznała, że gdy jej mąż wrócił z wesela do domu, skarżył się na ból głowy, a na zapytanie jej, kto go pobił — oświadczył, że Cieślik. Zeznanie Marji Dybuchowej sprzeczne było z tem, co zeznała u sędziego śledczego, tam bowiem stwierdziła, że mąż jej nie wiedział kto go zranił. Na zapytanie przewodniczącego dlaczego zeznaje teraz inaczej niż u sędziego śledczego — odparła, że wówczas bardzo była zrozpaczona, możliwe więc, iż nie wiedziała co mówi.

Brat zmarłego, Józef, stwierdził, że zraniony nie wiedział kto go uderzył. Sam świadek nie widział zajścia.

Św. Jan Osuch **widział, jak oskarżony Cieślik uderzył w głowę nieboszczyka. Czem — nie wie. „Ludzie" mówili mu, że żelazem. Kto mu mówił — nie pamięta.**

Św. Józefa Kalarus z zacięciem kumoszki opowiedziała przebieg zajścia. Kto pobił zmarłego — nie zdaje sobie sprawy, słyszała jednak, **że dwaj bracia Wawrzyniec i Teofil Szczeparowie odgrażali się nieraz nieboszczykowi.** W bójce brał udział także Piotr Głąb.

Św. Piotr Głąb stwierdził, że Szczeparowie mówili doń, że **„Dybuch musi zginąć z ich poręki".**

Św. Krawiec **usiłował oskarżyć Cieślika, plątał się jednak w zeznaniach.**

Osk. Cieślik oświadczył, że w czasie zajścia stał przed domem Domagały, **bitka zaś rozegrała się obok następnej chałupy, stojącej w odległości 30—40 kroków. Osk. twierdził, że jest niewinny.**

Pozostali świadkowie nie wnieśli do rozprawy nic nowego.

Biegły skwalifikował ranę jako należącą raczej do lekkich uszkodzeń ciała, niż do ciężkich. **Gdyby nieboszczyk nie zachorował po odniesieniu rany na influenzę — nie byłby umarł.** Cios zadany był nożem, który nie przebił nawet czaszki i nie uszkodził opon mózgowych.

Wobec takiego rezultatu przewodu sądowego, **prokurator zrzekł się oskarżenia, a Sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający Cieślika.**

Kto zranił Dybucha — pozostało zagadką.

L.

Wiadomości ze Śląska.

O zbyt żelaza na Kresach wschodnich.

ROZMOWA Z DYREKTOREM SYNDYKATU POLSKICH HUT ŻELAZNYCH.

Śląski przedstawiciel „Kurjera Zachodniego" miał rozmowę na powyższy temat z dyrektorem Syndykatu polskich hut żelaznych w Katowicach p. Balzerem, którą poniżej podajemy:

Wiadomą jest rzeczą, iż konsumcja żelaza na naszych kresach wschodnich jest minimalna. Podkreślić jednak należy, że czynniki miarodajne tj. tak Syndykat polskich hut żelaznych, jakoteż huty czynią starania, aby ten stan rzeczy zmienić na korzyść.

Kresy wschodnie do niedawna nie posiadały większych składów żelaza, a potrzeby zaspakajane były przez firmy wileńskie, albo też przez grosistów lwowskich; lecz firmy te interesy swe w artykułach hutniczych na Kresach traktowały raczej jako drugorzędne i okolicznościowe. Pozatem odbiorcy z Kresów zaopatrywali się w żelazo u firm warszawskich. Biorąc pod uwagę przestrzenie, które dzielą np. Baranowicze, Słonim, Równe Kowel od Warszawy z jednej strony, lub Wilna i Lwowa z drugiej, można zrozumieć, iż koszta transportu i inne okoliczności stanowiły dużą przeszkodę dla zwiększenia się pojemności rynku Kresów wschodnich.

Pod względem wzmożenia konsumcji żelaza na Kresach wschodnich Syndykat żelazny rozpoczął bardzo intensywną pracę.

Pierwszem posunięciem Syndykatu było stworzenie takich warunków odbioru i dostawy, które nakłoniły szereg hurtowników do rozbudowy, a nawet do założenia i urządzenia kilku hurtowych składów żelaza na miejscu, aby dać odbiorcy możność odpowiedniego wyboru i pokrycia się w towar natychmiast, gdy ku temu zachodzi potrzeba, nie narażając go na duże koszta wyjazdowe dla dokonania zamówień, a dalej, aby obniżyć cenę transportu samego.

Dotychczas rozbudowano poważnie takie składy w Kowlu, Równem, Lidzie i Głębokiem, należy jeszcze uruchomić w Brześciu Litewskim i Białymstoku. Na poważny zbyt żelaza liczyć możnaby w związku z dość żywo popieraną przez czynniki rządowe akcją budowlaną na Kresach, oraz projektami ministra kolei.

Dla wzmożenia zbytu żelaza na naszych Kresach wschodnich, Syndykat polskich hut żelaznych czyni wysiłek poważny, do rozwiązania pozostawałaby kwestja kredytowa, jakoteż sprawa poważnego zniżenia taryf przewozowych na żelazo na Kresy wschodnie.

O ile akcja nasza — zakończył rozmowę p. dyr. Balzer — znajdzie odpowiednie zrozumienie u miarodajnych czynników, to od roku 1927 możemy liczyć na stałe powiększanie się zbytu żelaza na Kresach wschodnich.

Teatr Polski w Katowicach.

Sobota, dnia 26 bm. „Trawiata" występ Ady Sari.

Wtorek, dnia 1 marca „Królowa Montmartre" — premjera operetki.

Środa, dnia 2 marca „Damy i Huzary".

Czwartek, dnia 3 marca „Kopciuszek" o godz. 3 pop. dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, dnia 3 marca „Królowa Montmartre".

Teatr katowicki na prowincji.

Sobota, dnia 26 bm. „Damy i Huzary" w Pszczynie.

Niedziela, dnia 27 bm. „Damy i Huzary" o godz. 3 pop. w Bytomiu.

Niedziela, dnia 27 bm. „Rewja baletowa" wieczorem w Bytomiu.

Poniedziałek, dnia 28 bm. „Damy i Huzary" w Tarnowskich Górach.

Środa, dnia 2 marca „Sprzedana narzeczona" w Cieszynie.

Piątek, dnia 4 marca „Polska krew" w Rudzie.

Piątek, dnia 4 marca „Damy i Huzary" w Rybniku

Wyjazd wojewody Grażyńskiego do Genewy.

Podana przez nas wczoraj ze znakiem zapytania wiadomość, że wojewoda śląski dr. Grażyński wyjedzie do Genewy na marcową sesję Ligi Narodów, potwierdza się w zupełności. Wyjazd p. wojewody nastąpi w dniu 2 marca.

Nowe szkoły rolnicze na Śląsku.

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym zostaną uruchomione na Śląsku dwie szkoły rolnicze, a mianowicie w Rybniku i Międzyświeciu. Termin otwarcia tych szkół nie jest jeszcze ustalony.

Propaganda niemiecka w filmie.

W dniu wczorajszym została skonfiskowana w województwie Śląskiem gazeta niemiecka z Bytomia „Oberschlesische Zeitung", za artykuł pt. „Was bringt Oberschlesien-Film". Artykuł ten z uwagami w duchu hakaty podaje sprawozdanie z wielkiego filmu propagandowego, zwróconego przeciw Polsce, któremu za tło służą powstania śląskie.

Kopalnie świętują.

W dniu wczorajszym świętowały na Śląsku 3 kopalnie należące do ski „Skarboferm", z powodu braku zamówień.

Ruch oświatowy wśród kolejarzy śląskich.

Ruchoma bibljoteka kolejowa przy katowickiej dyrekcji kolei, która się mieści w 2 wagonach, powróciła do Katowic z pierwszego miesięcznego objazdu. Wypożyczono w ciągu podróży 1479 osobom 3693 dzieł. Obecny 10-dniowy postój w Katowicach poświęcony jest oprawie książek i uzupełnieniu bibljoteki do liczby 6.000 tomów.

Strzelający Dejas.

Przed kilku dniami w Katowicach zabawiał się browningiem niejaki Dejas Wilhelm w bramie domu przy ulicy Strzeleckiej nr 6. Nagle padł strzał i kula ugodziła w ramię wychodzącego z tego domu Borowicza Augustyna. Naturalnie strzał spowodowała nieostrożność Dejasa, który po wypadku „zwiał" w niewiadomym kierunku.

Szczęście w nieszczęściu.

Onegdaj, w pobliżu Mikołowa, auto osobowe wiozące pięć osób, z powodu ślizgawicy wjechało w pędzie na przydrożne kamienie, a jednak nie przewróciło się. Szofer nie zapanował nad kierownicą i w następnej chwili uderzyło auto całą siłą o słup telegraficzny, waląc się równocześnie do góry kołami. Pasażerowie i szofer, którzy znaleźli się pod przewróconym samochodem, nie ponieśli żadnych prawie ran lub potłuczeń, a tylko jedna z pań doznała nieznacznych zadrapań skóry.

Wykaz spędu bydła i cen na centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W czasie od 21 do 25 bm. spędzono na centralną Targowicę w Mysłowicach 2765 sztuk bydła; w tem 889 krów, 68 jałówek, 86 buhai, 29 wołów, 15 cieląt i 1678 świń.

Za 1 kg. żywej wagi płacono: bydło rogate I gat. 1.50—1.70 zł., II gat. 1.35—1.50 zł., III gat. 1.25—1.35 zł.; nierogacizna I gat. 2.55—2.75 zł., II gat. 2.30—2.55 zł., III gat. 2.20—2.30 zł.; cielęta 1.90 zł.

Podaż i popyt mierne, tendencja mocna, a ceny stałe.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94—8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Kronika karnawałowa.

Dziś bal liljowy.

„Śmiejcie się, bo kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie". Wśród promiennych uśmiechów, dźwięków dobosowej orkiestry, powodzi świateł bawić się będzie dobrane towarzystwo na balu liljowym. Ostatnie dni karnawału rozjaśniają się zabawą w sali gimn. im. Staszica, zawirują w pląsach zapomnienia, rozochocą się życiem wiosny i przejdą do wspomnień gości balowych jasne, uśmiechnięte, radosne.

Niech rozbrzmiewa zabawa na zdrowie i radość życia, tem więcej, że będzie dla harcerzy źródłem pomocy, że musi opromienić ich Łękawę pięknym wyglądem, radując serca młodzieży. Wielki i wykwintny ten bal spełni swoje zadanie: ubawi, uweseli gości zaproszonych, ucieszy harcerzy. Dziś więc o godzinie 20 zapełnią się sale balowe towarzystwem.

Zabawa taneczna oficerów rezerwy.

Dziś dnia 26 lutego rb. w sali „Lutni" w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej odbędzie się zabawa taneczna oficerów rezerwy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zabawa zapowiada się znakomicie i choć nie będzie zaliczać się do kategorji zabaw, obliczonych na tysiące uczestników, pod względem satysfakcji zabawowej napewno równej sobie mieć nie będzie. Kto chce w miłym i sympatycznym nastroju spędzić ostatnie chwile karnawałowe, ten będzie miał znakomitą sposobność na zabawie tanecznej oficerów rezrwy.

Atrakcją zabawy miłe niespodzianki dla pań.

Bal P. Z. Z. P. P. i H.

Zapowiedziany przez P. Z. Z. P. P. i H. na dzień 26 bm. na cel budowy domu związkowego bal reprezentacyjny, jaki odbędzie się w salach teatru miejskiego, wzbudził wśród szerokich kół inteligencji miejscowej wielkie zainteresowanie, o czem świadczy bardzo znaczny napływ zgłoszeń po zaproszenia. Po pozostałe zaproszenia należy się zgłaszać do sekretarjatu P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu, ul. Warszawska 22, do dnia 26 bm. do godz. 2 popoł.

Zabawa taneczna.

Staraniem Samopomocy uczniów państwowej średniej szkoły techn. w Sosnowcu odbędzie się jutro w salach teatru miejskiego w Sosnowcu zabawa taneczna. Początek zabawy o godz. 4 popołudniu. Bufet zaopatrzony obficie, doborowa muzyka, a przedwszystkiem szczytny cel, gdyż dochód idzie na Samopomoc — dają rękojmię, że nie braknie w teatrze nikogo z zaproszonych gości.

Wieczornica w Grodźcu.

Staraniem Koła „Straży Narodowej" w Grodźcu dziś w sobotę w salach klubu grodzieckiego Tow. odbędzie się wielka wieczornica taneczna. Ze względu na koniec karnawału jak i na ogromne przygotowania pań gospodyń w celu uprzyjemnienia gościom chwili pobytu, zabawa ta zapowiada się okazałe i rokuje janajlepsze powodzenie. Potek o godzinie 9 wieczorem. Wejście tylko za zaproszeniami za opłatą 3 zl. od osoby.

Echa wieczornicy w Grodźcu.

Staraniem grona osób, uczęszczających na zorganizowany przez p. Wrzeszcza z Sosnowca sześciotygodniowy kurs tańców nowoczesnych, w ubiegłą sobotę w salach klubu grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu odbyła się wieczornica taneczna, na której młodzi kursiści mieli możność wypróbować swoje siły i postępy w wywijaniu różnych łamańców. To też szczęśliwcy ci bawili się doskonale do białego rana, tembardziej, iż bufet na miejscu sowicie był zaopatrzony, gdzie dla odmiany i odpoczynku można było się posilić i ochłodzić. Jak słyszymy, starsza generacja również nie nudziła się, oblegając co chwilę bufet, lub gwarząc wesoło przy zastawionych stolikach. Czysty zysk z tej imprezy wynosił około 140 zł., który w całości przeznaczono na cele przysposobienia wojskowego przy miejscowym „Sokole".

Bal w Zawierciu.

Dziś w salonach Resursy T. A. „Zawiercie" odbędzie się bal p. n. „Zabawa zapustna", bal budzący duże zainteresowanie w miejscowych kołach. Komitet trzyma w tajemnicy pewne niespodzianki, zapowiedziany jest liczny zjazd gości z okolic.

Na balu.

— Jak się panu podoba moja sukienka? Czy pan uwierzy — kupiłam ją na raty!

— Bardzo ładna. Mam jednak wrażenie, że pani włożyła dziś tylko pierwszą ratę...

Bandyci skazani na karę śmierci i ułaskawieni później przez Prezydenta Rzplitej

ZASIEDLI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH ZA JEDEN JESZCZE NAPAD.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski,

zasiedli czterej bandyci:

Aleksander Zommer (lat 22), Marjan Bereszko (22), Ignacy Supierz (19) i Jan Ptak (19). Pierwsi trzej oskarżeni odpowiadali już

przed sądem doraźnym

za dwukrotny napad bandycki, przyczem Zommer i Supierz skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie, Bereszko zaś na

dożywotnie ciężkie więzienie.

Prezydent Rzplitej ułaskawił Zommera i Supierza, zamieniając im karę na dożywotnie ciężkie więzienie. Teraz

odpowiadali za jeszcze jeden napad bandycki.

Oskarżał prokurator Jewniewicz, bronił mec. Kowalski, sekretarzował apl. Raykowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 4 lipca ub. r. do sklepu spożywczego Jachety Brachfeld przy ul. Sławkowskiej 3 w Dąbrowie

wdarło się pięciu uzbrojonych napastników,

którzy sterroryzowawszy kupcową, zrabowali 16 złotych i jakieś drobiazgi, poczem zbiegli. Jeden z bandytów omal nie udusił Brachfeldowej, domagając się od niej większej ilości pieniędzy.

Zommer i Supierz

przyznali się do winy,

Bereszko wyjaśnił, że był w mieszkaniu Brachfeldowej i że „najwyżej minutkę" trzymał ją za gardło. Ptak stał na warcie przed domem, ale, jak zeznał, uczynił to tylko dlatego, że

bał się, ażeby go Zommer i kompani nie zastrzelili.

Po przesłuchaniu świadków oraz mowach prokuratora i obrońcy, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Zommera, Supierza i Bereszkę **po 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw,** Ptaka zaś na zasadzie art. 162 K. K. na 8 miesięcy więzienia. W stosunku do Ptaka zastosowano kaucję w kwocie 300 zł., a do czasu złożenia jej zaaresztowano go.

Zommer, Supierz, a zwłaszcza Bereszko przysłuchiwali się przewodowi sądowemu

z idjotycznymi uśmieszkami,

po wyroku jednak miny im znacznie zrzedły, bo chociaż kara ta zostanie pochłonięta przez poprzedni wyrok, wydany przez Sąd doraźny, to jednak mieć ona będzie ogromne znaczenie przy amnestji itp. ułaskawieniach skazańców.

Rozprawy słuchało około sto osób.

L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uprawnienia wojewodów w sprawach podatkowych.

Jak się dowiadujemy, Min. spraw wewn. zastąpiło jednem rozporządzeniem wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, uprawniające wojewodów do zatwierdzania uchwał finansowych związków komunalnych. W wyniku rewizji dotychczasowych rozporządzeń wprowadzono do tych przepisów pewne zmiany.

Zmiany te między innemi polegają na uregulowaniu sprawy rozstrzygania przez wojewodów odwołań od wymiaru danin komunalnych oraz na przekazaniu wydziałom powiatowym prawa zatwierdzania statutu gmin miejskich.

Jeżeli chodzi o statut podatku od psów i posiadania przedmiotu zbytku, to zaznaczyć należy, że statuty te nie posiadają oznaczonych stawek podatkowych, natomiast stawki podatkowe, których statuty zatwierdzać będą wojewodowie nie powinny w myśl nowego rozporządzenia przekraczać następujących wysokości:

Za pierwszego psa, podlegającego opodatkowaniu 10 zł. rocznie, za każdego drugiego, podlegającego opodatkowaniu 20 zł. rocznie, za każdego następnego psa, podlegającego opodatkowaniu 30 zł. rocznie, maksymalne stawki podatku od psów w gminach miejskich mogą być dwa razy większe.

Stawki roczne podatku od posiadania przedmiotów zbytku nie powinny przekraczać za samochód osobowy 120 zł. rocznie, za motocykl 20 zł., za rower 10 zł., za karetę 60 zł., za powóz 40 zł., za wolant 30 zł., za inny ekwipaż resorowy 20 zł., za dubeltówkę i sztucer 25 zł., za konia wierzchowego 40 zł. Zaznaczyć należy, że powyższe nie stosuje się do podatków, uchwalonych przez warszawską radę miejską, która znajduje się na prawach specjalnych, lecz tylko do wszystkich związków komunalnych, których statuty podatkowe podlegają zatwierdzeniu województwa.

Kasy chorych nie mogą posiadać własnych egzekutorów.

Zarząd Kasy chorych w Warszawie zwrócił się do Ministerjum spraw wewnętrznych o zezwolenie na utrzymanie własnych sekwestratorów, którzy byliby uprawnieni do ściągania zaległych składek, ewentualnie także o pozwolenie na udzielanie pomocy przez policję przy ściąganiu składek.

Ministerjum spraw wewnętrzych odmówiło prośbie Kas chorych, opierając się na wyraźnem brzmieniu ustawy, która, mówiąc o ściąganiu zaległych składek Kas chorych, wspomina jako o organach egzekucyjnych bądź organa samorządowe (gminne), bądź też egzekucyjno-sądowe w wyniku wyegzekwowania zaległych składek drogą cywilno-sądową.

Nigdzie zaś ustawa nie zawiera żadnych punktów zaczepnych, dopuszczających wywnioskowanie możliwości utrzymywania przez Kasy chorych organów sekwestracyjnych. Szczególnie niewłaściwe, zaznacza Ministerjum spraw wewnętrznych, byłyby organy samoistne Kas chorych z tego powodu, że nieoparte na żadnej ustawie, nie podlegały by żadnym ustawowym ograniczeniom, chroniącym egzekwowanie jednostki, czy fizyczne, czy publiczno-prawne, przed możliwą samowolę ze strony egzekutorów Kas chorych.

Kronika gospodarcza.

FLAGA POLSKA W PORCIE GDAŃSKIM. Skutki energicznych poczynań w dziedzinie popierania rozwoju polskiej floty handlowej znalazły swój wyraz w znacznym wzroście udziału bandery polskiej w gdańskim ruchu okrętowym. Nabyte niedawno przez towarzystwo „Żegluga Polska" 5 statków: Poznań, Kraków, Wilno, Katowice i Toruń, które kursują obecnie pomiędzy Gdańskiem, a portami zagranicznymi, głównie przyczyniły się do tego, że polska bandera, która dotychczas zwykle figurowała na jednem z ostatnich miejsc, zajęła co do ilości statków w styczniu r. b. 4 miejsce, idąc po banderach: niemieckiej, szwedzkiej i duńskiej, a natomiast przed banderami 10 innych państw, a w tej liczbie i angielskiej. Ponieważ polska flota handlowa ma być w najbliższym czasie powiększona przez cały szereg nowych statków, należy oczekiwać, że wzrost ruchu polskich okrętów będzie nadal szybko wzrastać, i Polska zajmie nareszcie w szeregu morskich narodów świata należne jej miejsce.

1-SZA W POLSCE SZKOŁA HODOWLI DROBIU. Pani Helena Paderewska ufundowała i wyposażyła własnymi środkami nowocześnie urządzoną szkołę hodowli drobiu w Julinie pod Warszawą (stacja Łochów), którą w tych dniach przekazała Centr. Towarzystwu rolniczemu w Warszawie na własność. Szkoła ta jest pierwszą w Polsce wzorowo urządzoną szkołą hadowli drobiu. Dzięki inicjatywie i ofiarności fundatorki przybywać będą w Polsce rok rocznie nowe zastępy instruktorek racjonalnej hodowli drobiu, których do tej pory wielki brak dawał się odczuwać.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z d. 25.2.27

AKCJE:

Bank Dyskontowy 13.00—13.10, Bank Handlowy 5.00 — 5.50, Bank Polski 101.00—102.00, Bank Zachodni 2.85—2.95, Bank Zjedn. Ziem Pol. 2.00—2.10, Bank Spółek Zarobk. 11.75—11.85, Grodzisk 0.33—0.35, Kijewski 0.28, Spiess 60.00, Wildt 0.15, Zgierz 1.95—1.90, Elektryczność 80.00, Pol. Tow. Elektr. 0.28—0.29—0.25, El. Dąbrowa 77.00—72.00—74.00, Brown Boveri 2.25—2.35, Siła i Światło 94.00—100.00, Chodorów 114.00, Czersk 0.55, Czestocice 2.05—2.00—2.05, Gosławice 53.00, Cukier 4.25—4.27, Firlej 50.00—49.00—52.50, Żegluga 0.27—0.28, Łazy 0.25—0.26, Wysoka 5.00, Węgiel 88.00—87.50—88.00, Nobel 3.25—3.20, Cegielski 31.00—32.50, Fitzner 4.50—4.75—4.55, Lilpop 21.50—21.00—21.50 Modrzejów 6.60 — 6.50 — 6.70, Norblin 120.00—120.50, Ostrowiecki 17.00—18.00—17.80, Parowozy 0.98—0.96—0.97, Pocisk 2.25, Rohn 0.70, Rudzki 1.54—1.53—1.55, Starachowice 2.68—2.63—2.66, Ursus 2.25—2.30—2.25, Zawiercie 33.00—32.00—34.00, Żyrardów 15.60—15.40 15.55, Borkowski 2.00—2.05—2.00, Syndykat 2.20, Haberbusz 93.00—94.00, Spirytus 3.10—3.25, Lombard 4.75.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.52, Paryż 35.07 i pół, Wiedeń 126.40, Praga 26.88, Włochy 39.07, Belgja 124.77 Szwajcarja 172.57, Holandja 359.20.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocniejsza.

Kronika Zawiercia.

Kino Stella w Zawierciu: Chata za wsią.

Z życia towarzyskiego.

Dzisiaj odbędzie się ślub, znanej w sferach towarzyskich Zawiercia Heleny Kuchtówny, córki rejenta, z p. Stefanem Niemirą, kapitanem 36 pułku piech. Młodej parze życzymy szczęścia na nowej drodze życia.

Chronić przed wilgocią!

Zamieszkały w domach T. A. „Zawiercie" Leks Antoni, jest zdania, że wilgoć, mogąca zakraść się do mieszkania szkodzi materjałom włókienniczym. Aby zabezpieczyć swoje 3 garnitury schował je do komórki razem z kurami. I kury i ubrania „wyschły", a p. Leks stracił na czysto 120 złotych.

Samobójstwo.

Obchodzony tradycyjnie tłusty czwartek u Józefa Czapińskiego w Łazach miał tragiczny epilog. Współbiesiadnik, Aleksander Jaczyński, l. 39, pochodzący z Warszawy i chwilowo tylko w Łazach zamieszkały, w czasie przyjęcia, przy stole wypił esencji karbolowej. Szybka pomoc lekarska nie była w stanie nic zdziałać i Jaczyński zmarł. Powodem samobójstwa może być zawód miłosny, gdyż Jaczyński jakoby kochał się w córce gospodarza Katarzynie. Śledztwo w toku.

Skutki pijaństwa.

Doszczętnie pijany Franciszek Kleszcz z Wiesiułek, gm. Rokitno Szlacheckie, wracając późnym wieczorem do domu, pod Łazami położył się na szynach kolejowych, w zamiarze samobójczym. Przeszkodzili temu idący wraz z nim koledzy i tylko im Kleszcz może zawdzięczyć życie.

Kradzież.

Do sklepu Zofji Steer, przy ul. Piaskowej 20 włamali się złodzieje i skradli towarów na ogólną sumę 267 złotych.

Śledztwo w toku.

Od Wydawnictwa.

Administr. Wydawnictwa zawiadamia iż

p. Juljan Rybczyński

przestał być akwizytorem „Kurjera Zachodniego" a tem samem stracił prawo do występowania w imieniu Wydawnictwa.

Wydane p. Juljanowi Rybczyńskiemu pełnomocnictwa niniejszem unieważnia się

Z całej Polski.

STRASZNE ZDERZENIE 2 SAMOLOTÓW.

W Toruniu w czasie lotu ówiczebnego nastąpiło zderzenie dwu samolotów 4 pułku lotniczego, prowadzonych przez por. pilota Niewiarowskiego oraz st. sierż. pilota Krajewskiego. Aparaty runęły na ziemię i zostały zdruzgotane doszczętnie. Obaj piloci w stanie b. ciężkim przewiezieni zostali do szpitala, gdzie st. sierżant Krajewski wkrótce zmarł. Komisja wojskowo-śledcza prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyn wypadku.

PORTY POLSKIE W OKOWACH LODU.

Trwający od kilku dni silny wiatr północny, napędza do portu w Gdyni wiele kry, co stwarza trudności przy zawijaniu statków. Port dotychczas nie jest odsłonięty od strony północnej. Łamacz fal osłania jedynie południową część, gdzie mimo mrozu, ładuje się normalnie węgiel na trzy statki. Natomiast roboty portowe wstrzymano zupełnie, z wyjątkiem bagrów, które powoli, lecz staranniе posuwają się w głąb lądu. Pod wpływem ostatnich mrozów, przy trwającym przez kilka dni północnym wietrze, zamarzła cała zatoka pucka. W Gdańsku stanęła Wisła. Ruch w porcie wstrzymany, nawet łamacze lodów stoją zamarznięte. Port na Helu pokrył się lodem. Ostatnie burze i mrozy spowodowały na półwyspie szereg zniszczeń nadbrzeżnych odcinków; w kilku miejscach fale wdarły się na brzeg na 480 mtr. w głąb lądu.

SAMOBÓJSTWO SZPIEGA.

W środę w nocy na granicy polsko-litewskiej w pow. Dziśnieńskim posterunek Ochrony pogranicza zauważył przekraczającego granicę w kierunku bolszewickim jakiegoś osobnika. Rzucono się za nim w pogoń. Uciekający w pewnej chwili sięgnął po rewolwer i wystrzałem odebrał sobie życie. Miał on przy sobie karabin z obciętą kolbą oraz bibułę komunistyczną. Z papierów wynika, że był on na usługach GPU. w Mińsku.

CIEKAWE WYZNANIE.

W sądzie pokoju w Wilnie zeznawał jako świadek niejaki p. Z. Zanoziński. Sędzia pyta go: „Pan katolik?" Odpowiedź: „Wyznaję naukę Chrystusa. Pojęciowo jest to wyznanie zbliżone do starochrześcijańskiego. Genetycznie najbliższym tego pojęcia symbolem byłby znak krzyża-swastyki". W aktach sądowych zapisano: Zygmunt Zanoziński, wyznania Chrystusowego w starochrześcijańskim znaku krzyża-swastyki.

TRUP DZIEWCZYNY W STUDNI.

Jak donoszą z Żyrardowa, przy czerpaniu wody ze studni na probostwie, natknięto na ciało, które następnie agnoskowano jako trupa niejakiej Denakiewiczówny. Zachodzi silne podejrzenie, że sprawcą zbrodni w tym wypadku jest niejaki Jan Barankiewicz, który miał dokonać tego mordu za namową Leona Hassa i za odpowiedniem wynagrodzeniem w dolarach. Hass bowiem utrzymywał z Denakiewiczówną stosunek miłosny, który nie pozostał bez następstw. Przy Barankiewiczu zaś znaleziono 70 dolarów, a ponieważ nie posiada on żadnego majątku, ani nie ma żadnego zajęcia, przeto zwrócono na niego podejrzenie jeszcze się wzmocniło. Barankiewicza i Hassa aresztowano i odstawiono do sądu.

PASIERB I MACOCHA.

W Bołce szlacheckiej pod Lwowem rozegrał się wstrząsający dramat rodzinny. 53-letni gospodarz Armatowski, wdowiec, ożenił się przed niespełna trzema laty z znacznie od siebie młodszą kobietą. Pomiędzy macochą a 26-letnim pasierbem zawiązał się stosunek miłosny. Nie chcąc wpaść w konflikt z własnym synem, odebrał sobie życie Armatowski przez powieszenie się.

5000 DOLARÓW ZA 15 GROSZY.

Wielka tragedja dotknęła wdowę Freilichową z Łodzi. Kochająca matka, skrzętnie zbierała pieniądze na posag dla córki swej; pieniądze mieniła na dolary i chowała je w butelce pod oknem. Nazbierała ich już 5000. Kiedy niedawnego poranku wróciła z miasta, dowiedziała się z przerażeniem, iż córka sprzedała handlarzowi podwórzowemu dwie butelki pod oknem za 15 groszy. Poszukiwania za handlarzem nie dały rezultatu; matka z rozpaczy za 5000 dolarów, rozchorowała się.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

W nocy z środy na czwartek spłonął na st. Orany w Wileńszczyźnie wagon, zawierający ruchomą kooperatywę kolejową. W ogniu zginął urzędnik kolejowy, 33-letni Jan Krzywoś, który w czasie pożaru spał w wagonie.

Otwarcie stacji radjowej w Krakowie.

W Krakowie w ub. czwartek odbyło się uroczyste otwarcie radjostacji. Uroczystość odbyła się w pięknem „Studjo" radjostacji przy ulicy Basztowej, na konferencji, zwołanej przez zarząd główny Polskiego Radja, w osobach jego naczelnego dyrektora, p. Chamca oraz dyrektora technicznego, inż. Helera, z przedstawicielami zarządu miasta, województwa, poczty i prasy.

Referat o radjofonji wygłosił prof. Chamiec, który zaznaczył, że znaczenie radjofonji w Polsce powinno być daleko większe aniżeli w innych państwach, albowiem sąsiadujemy z dwoma wrogiemi nam państwami, które zalewają nas codziennie swemi falami radjofonicznemi, głoszącemi bardzo często nienawiść do naszego państwa. Polskie Radjo z tą wrogą propagandą rozpoczęło na szeroko zakrojoną skalę walkę i opracowało plan budowy polskich radjostacyj, któreby zasięgiem swoim pokryły całą Polskę, głosząc i propagując polską kulturę, naukę i sztukę wśród najszerszych warstw naszej ludności.

Powstanie więc 5 okręgów radjofonicznych z siedzibami w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie, od których znów zależne będą t. zw. podstacje w Katowicach, Bydgoszczy, Gdyni, Wołkowysku i Łucku. Wykonanie tego planu pociągnie za sobą koszt 10 miljonów złotych, a pracować organizacja ta będzie mogła bez deficytu dopiero przy liczbie 350.000 płacących radjoamatorów. Program artystyczny Polskiego Radja będzie stał na wysokim poziomie, słyszeć będziemy dwa lub trzy razy w tygodniu operę warszawską, orkiestrę symfoniczną Filharmonji warszawskiej, jak również i pierwszych naszych uczonych, których wykłady podawane będą za pośrednictwem stacji warszawskiej na całą Polskę.

Po referacie dyrektora Chamca odbyła się próbna transmisja programu warszawskiego przez stację krakowską, która wypadła niezwykle udatnie.

Następnie dyrekcja Polskiego Radja wydała na cześć uczestników otwarcia radjostacji bankiet.

Należy nadmienić, że otwarcie radjostacji w Krakowie ma duże znaczenie dla naszego Zagłębia ze względu na stosunkowo niewielką odległość od nowootworzonej stacji radjowej.

Budowa cerkwi przez sowiet kozacki.

„Prawda", urzędowe pismo sowieckie, opowiada o fakcie, który zdarzył się w kozackim obwodzie Kubańskim, na Kaukazie północnym, i świadczy wybitnie o formach, które przybiera niejednokrotnie ustrój sowiecki na prowincji rosyjskiej oraz o dążeniach sowietów prowincjonalnych. Chodzi mianowicie o to, iż w stanicy Pawłowskiej, w okręgu Kubańskim, rozpoczęto przed wybuchem wojny światowej budowę cerkwi prawosławnej. Wskutek wojny budowę tą przerwano i stan ten trwał do końca roku 1926. W końcu tego roku przyszła ludność miejscowa do przekonania, iż nadszedł czas zakończenia budowy cerkwi. Kilku kozaków wraz z proboszczem parafji zwrócili się do sowietu okręgowego z prośbą o pozwolenie na zbieranie składek na budowę cerkwi wśród ludności miejscowej. Sowiet okręgowy, w którym, jak twierdzi „Prawda", wbrew ustawodawstwu sowieckiemu zasiadają bogaci kozacy, właściciele kilkunastu i kilkudziesięciu dziesięcin ziemi rolnej, wydał natychmiast żądane pozwolenie. Na tem się jednak sprawa nie zakończyła. Sowiet stanicy Pawłowskiej uchwalił z własnych funduszów kredyt w wysokości 10 tys. rubli na budowę cerkwi i przekazał te pieniądze w gotówce proboszczowi parafji, zaś dyrekcja cegielni sowieckiej w okolicach stanicy Pawłowskiej sprzedała komitetowi budowy na wyjątkowo dogodnych warunkach potrzebną dla zakończenia budowy gmachu cerkiewnego cegłę. Pismo sowieckie widzi w tem wszystkiem groźny z punktu widzenia komunistycznego objaw „kontr-rewolucji" psychologicznej i obyczajowej.

Tajemniczy korzeń odmładzający.

Na jednym z placów targowych Pragi wygląda skromnie z frontu pewnego domu mały kramik z radosnym napisem pod starym szyldem: „Jesteś wesół, jesteś zdrów, jesteś młody". Cały sklepik zapchany jest aż pod sufit najrozmaitszemi pudełeczkami, woreczkami i flaszeczkami. Można tu dostać różne herbaty, korzenie i zioła, pomady na włosy i niezliczone rodzaje maści. Krótko mówiąc, właściciel tego kramu ma środki na wszystkie boleści. Atrakcją jednak sklepu jest tajemniczy chiński korzeń, który starym dodaje młodzieńczych sił. Bez operacji i bez małpich gruczołów. Między pudłami stoi ukryty słoik z cudownym korzeniem, podobnym zresztą całkiem do pietruszki. Korzeń dzieli się na trzy części — górna część jest pono najsilniejsza — i po zmieleniu go na proszek gotuje się w wodzie, a potem pije. Właściciel w ten sposób reklamował swój cudowny środek:

— Uwaga! Właśnie wyszedł chiński korzeń Giu-Sen Rod afrodisiagum, odkryty przed 2 tysiącami lat przed Chrystusem. Był monopolem dynastji chińskiej, której członkowie żyli po 200 lat. W Chinach zakazane jest rwanie tego korzenia pod karą śmierci. Używa się przeciw wszelkim bólom wewnętrznym, głównie przeciw starzeniu się i chorobom płciowym. Jedyny cudowny lek świata! Jeden gram 300 kor. cz.

Wskutek wkroczenia sfer lekarskich zainteresowały się tą sprawą władze i pomysłowy sklepikarz będzie odpowiadał przed sądem.

Tajemnica zaginionego miasta.

W roku 986 po Chr. a więc w trzy lata po odkryciu Grenlandji przez Eryka Rudego, wylądowała na południowem jej wybrzeżu grupa wikingów pod wodzą Herjolfa Baerardsona i założyła osadę, którą nazwano Herjolfsnes.

W roku 1400 kolonja ta, która w chwili założenia liczyła zaledwie 14 głów, wzrosła do kilku tysięcy. Dzięki żelaznej wytrwałości mieszkańcy kolonji stworzyli sobie najlepsze możliwe warunki bytu tak, iż regularnie mogli posyłać dziesięcinę do Rzymu i zasilać fundusze wypraw krzyżowych zapasami drogocennych kłów morsów.

Aż nagle zniknęła ta kolonja z powierzchni ziemi. A przecież miasto to stało u szczytu rozkwitu, mając ruchliwy port, w którym ogniskował się cały handel Grenlandji.

Miasto to, wcale zamożne, posiadające wcale wielki i piękny kościół kamienny, zniknęło w sposób tajemniczy. Przez trzy wieki Herjolfsnes zdołało zachować niezawisłość, poczem uznało panowanie Norwegji. Nie wyszło to miastu na dobre. Prawa norweskie podkopały kwitnący handel z Europą, związek z Norwegją zerwał się około roku 1400. O Herjolfsnes zapomniano.

Dopiero w roku 1721 wylądował Hans Egede, pastor duński, na miejscu, gdzie kiedyś stało kwitnące miasto, nie znalazł już jednak żadnych jego śladów. Było to skaliste i puste najzupełniej miejsce. Nic nie świadczyło, by kiedykolwiek mieszkali tu ludzie.

Zdumienie opanowało uczonych norweskich, którzy nie umieli wyjaśnić zagadki zniknięcia miasta o kilku tysiącach mieszkańców.

Dopiero w roku 1830 odkryto w domu eskimoskim, wmurowany w ścianę kamień, pokryty runami. Dopiero za naszych czasów rozpoczął badania na miejscu urzędnik duński Kielson i odkrył stary cmentarz. Znaleziono kilka trumien, na jednej zaś czaszce jasne włosy, więc włosy nie Eskimosa.

Odkryciami Kielsona zainteresowało się duńskie towarzystwo archeologów, które wysłało na miejsce badaczy. Na czele ich stanął dr. Paweł Norland. Badania doprowadziły do znalezienia 120 grobów. Wykopano sporo szkieletów wikingów, z zachowanemi szczątkami ubrania, ponadto dość wiele pierścieni i tym podobnych przedmiotów. Ubrania i pończochy, znalezione w grobach, były z wełny. Ponadto wydobyto całą kolekcję krzyżów nagrobkowych.

Prace uczonych duńskich trwają nadal, mimo to jednak tajemnicy zaginionego miasta nie zdołano jeszcze wyjaśnić.

Wieści z Rosji

KLUB ROBOTNICZY W CERKWI.

Sowiet miasta Moskwy uchwalił zamknięcie cerkwi na placu Tagańskim w Moskwie. Gmach cerkwi przekazany będzie radzie związków zawodowych w celu urządzenia w nim klubu robotniczego.

ŻEBRACTWO W MOSKWIE.

Władze sowieckie przeprowadziły rejestrację żebraków w Moskwie. Rejestracja stwierdziła potworny wzrost liczby żebraków, których zarejestrowano około 20 tysięcy. Połowę żebraków zawodowych stanowią dzieci w wieku od 6 do 16 lat.

NOWE CZERWOŃCE.

Rząd sowiecki zamierza wypuścić w dniu 1 marca r. b. nowe banknoty czerwońcowe, wartości 1 czerwońca. Banknoty różnić się będą od poprzednich zarówno kolorem, jak i ornamentacją.

PODRÓŻ WOŁOSZYNA.

Prezes rewolucyjnej rady wojennej i komisarz ludowy wojny, Wołoszyn, rozpoczął podróż propagandową po Rosji sowieckiej. Podróż ta, której czas trwania określono na sześć tygodni, poświęcona jest wygłaszaniu odczytów o armji czerwonej, obronie państwa, sytuacji międzynarodowej i celach towarzystwa „Ossoawjachim". Pierwszy odczyt tego rodzaju wygłosił Wołoszyn na wiecu garnizonowym oficerów i komisarzy wojskowych armji czerwonej w Kazaniu, gdzie, poruszając zagadnienie sytuacji międzynarodowej w Rosji, w ostrych słowach atakował politykę Anglji. Z Kazania wyjechał Wołoszyn do Niżniego Nowgorodu, gdzie również wygłosił odczyt na ten sam temat.

PRZEWIEZIENIE PROCHÓW PUSZKINA.

Rząd sowiecki zadecydował przewiezienie prochów znakomitego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina z cmentarza w byłym majątku poety w gubernji Pskowskiej do Piotrogrodu.

Z POWROTEM DO PIOTROGRODU?

„Daily Telegraph" podaje, jakoby władze sowieckie zamierzały przenieść stolicę Rosji sowieckiej z powrotem do Petersburga. Pismo angielskie informuje, że pierwsze przygotowania do tego zostały już poczynione. Informacja ta polega prawdopodobnie na rzeczywistem przeniesieniu szeregu instytucyj i urzędów sowieckich z Moskwy do Piotrogrodu wobec chęci zwalczania istniejącego w Moskwie kryzysu mieszkaniowego.

Loterja klasowa.

14 dzień ciągnienia.

Niżej 1.000 złotych wygrały następujące losy:

Po 600 zł. nr.: 582 16809 17522 27196 28420 31073 31298 33928 56275 63597 65541 66303 72446 75510.

Po 500 zł. nr: 1826 4084 5571 11731 24063 24644 28344 29362 30225 31666 33051 41724 43706 49803 46989 46950 48456 49071 55284 56801 61772 65505 66847 77300 79081.

Po 400 zł. nr.: 4679 5886 6707 7063 8657 14932 19636 19929 23558 26909 29237 32222 34285 34646 37059 38295 39793 44024 44548 45270 48054 49816 52910 53469 54590 54638 55000 55395 62374 62938 64695 65746 68600 70930 74121 75065 79078 79202 79804.

Po 300 zł. nr: 1329 1354 1461 2018 3331 4950 6152 6330 6473 6805 7189 7201 7328 7600 8432 8969 10342 10500 10575 10766 10788 13032 13725 14025 14583 14834 16066 16083 16178 16310 16949 17793 18396 18549 18607 20591 20599 20804 21441 22082 22281 22311 23178 23296 23309 23328 23486 23731 23836 25185 25213 25649 25684 26161 26628 27032 29502 29530 29621 29995 30395 32022 32309 33851 33089 34253 34535 34989 35363 35849 36333 38562 30161 39851 40548 40755 41072 41419 42400 42824 42875 43779 44178 44189 44655 44812 45053 45821 45949 46208 47161 49261 50668 50711 50988 51097 51495 51901 52391 52287 53308 53370 53499 54053 54672 54861 55818 55655 56412 57167 57866 59420 59781 59894 60051 61464 63869 64007 64745 65261 66123 67161 67380 67431 67573 67877 67950 68497 69461 69753 70208 70597 70644 71154 71486 71720 71962 72122 72227 72589 73182 73186 75742 79278 79761.

Rzeczy ciekawe.

TAJEMNICA STRADIVARIUS'A

Znany skrzypek Manuel Quiroga Losada twierdzi, iż zdołał odkryć tajemnicę Stradivarius'a — sławnego fabrykanta instrumentów muzycznych z Cremony— który przed 200 laty wyrabiał skrzypce posiadające przysłowiowo piękny ton. Sekret jego polegał podobno na formule specjalnego płynu, którym werniksował on swoje znakomite skrzypce, czego zdradzić nikomu nie chciał. Pan Losada zamierza dać niedługo koncert w Paryżu grając na skrzypcach, wykonanych w myśl odkrytych przez niego przepisów Stradivarius'a.

ORYGINALNE KARTY WIZYTOWE.

Kronikarz paryskiego „Figaro", omawiając rozmaitość kart wizytowych, przytacza kilka tekstów, imponujących oryginalnością tytułów. A więc pan Michel V. mianuje się „ex-abonentem Południowych kolei państwowych", zaś pewien żebrak wciskał na ulicy w ręce przechodniów karty wizytowe z napisem: „Evariste Dupont, ubogi". Jest to prośba o jałmużnę z zachowaniem wszelkich przepisów savoir-vivre'u.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE MIEDZY LONDYNEM A CHICAGO.

W ostatnich dniach rozszerzono połączenie radjotelefoniczne na dalsze stany Unji północnoamerykańskiej. Z Londynu można obecnie telefonować także do stanów Michigan, Illinis i Wisconsin; bezpośrednie połączenie z miastami Chicago i Detroit zostało więc osiągnięte. Pierwsze trzy minuty rozmowy kosztują 15 funtów i 12 szylingów (około 670 złotych); każda dalsza minuta lub jej ułamek kosztuje 5 funtów i 4 szylingi.

TAJEMNICZA ZIEMIA NA OCEANIE LODOWATYM PÓŁNOCNYM.

W głównym instytucie hydrograficznym w Leningradzie znaleziono starą mapę, pochodzącą z roku 1764. Autorem mapy jest Rosjanin Andrejew, który organizował wyprawę na północ od wysp Niedźwiedzich. Na mapie są zakreślone tajemnicze kontury jakiejś nieznanej ziemi, co mogłoby być podstawą do przypuszczeń, że na wschodniej części oceanu lodowatego północnego oprócz ziemi północnej (byłej ziemi cara Mikołaja, odkrytej w r. 1913 przez Wilkieckiego) jest jeszcze jakaś inna wyspa, dotychczas nieznana. Mniej więcej w miejscach, oznaczonych na mapie, spostrzegł Wilkicki podczas swej wyprawy olbrzymie masy lodu, dokoła którego morze było zupełnie czyste. Na podstawie doświadczeń hydrografów można twierdzić, że stała obecność lodu na pewnem miejscu jest dowodem istnienia wyżyn na dnie morskiem. Zjawisko to można obserwować na północy w pobliżu którejkolwiek wielkiej wyspy lub mielizny.

Powyższe teorje, poparte zresztą w dużej mierze przez doświadczenia skłoniły instytut hydrograficzny do zorganizowania wielkiej wyprawy do tych nieznanych krańców świata. Ekspedycja ma wyruszyć w najbliższej przyszłości.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Spółka Akcyjna w Sosnowcu.

Prosi Szan. odbiorców prądu, aby we własnym interesie wypełniali ściśle poniższe zlecenia:

1) do aparatów, będących własnością elektrowni lub własnością odbiorcy, lecz zaplombowanych przez elektrownię, nie należy dopuszczać osób obcych, nie należących do jej personelu. Jedynie personel elektrowni: inkasenci i monterzy, zaopatrzeni w specjalne legitymacje, ważne tylko na przeciąg bieżącego miesiąca, mają wolny dostęp do powyższych aparatów.

Zdarzało się często, że przygodni oszuści zgłaszali się do odbiorców, jako rzekomi rewidenci, przysłani przez elektrownię. Dla uniknięcia mistyfikacji, odbiorcy powinni żądać, aby przybyły okazał specjalną legitymację, o której mowa powyżej;

2) roboty przy wszelkich poprawkach w urządzeniach elektrycznych, bądź wskazane przy rewizji, bądź też wynikające z konieczności naprawy, mogą być przez odbiorców prądu oddawane wyłącznie tym firmom instalacyjnym, które uzyskały upoważnienie od elektrowni. Przywoływanie pokątnych monterów jest niedozwolone i szkodliwe dla samego odbiorcy.

Firmy, które uzyskały upoważnienie do wykonywania robót instalacyjnych w poszczególnych okręgach elektrowni, są następujące:

W SOSNOWCU:

Domański Wiktor, Aleja 3; Gurtzman Tadeusz, inżynier, Piłsudskiego 8; Horowicz Adolf, Modrzejowska 18; Ingster Józef, inżynier, Targowa 9; Krajewski Jan, Piłsudskiego 20; Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemens", Dęblińska 1; Polski Związek Zawodowy Elektromonterów, Nowopogońska 24; Powszechne Towarzystwo Elektryczne, Warszawska 6; Trzęsimiech Stanisław, Barbary 14; Skorus Jan, Grochowa 13; Szpigielman Henryk, Modrzejowska 22.

W BĘDZINIE:

Berkowicz Caleli, Kołłątaja 25; Kowalski Stanisław, Sielecka 23; Rozenwald Wilhelm, Małachowskiego 36.

W DĄBROWIE:

Bargieła Szczepan, Sobieskiego 1; Cyzmer Edmund, Sobieskiego 2.

W CZELADZI:

Goetze Józef, Rożdzień koło Szopienic; Pałucha Ludwik, Milowicka 8; Rettman Herman, Zamurna 34.

Elektrownia, nie prowadząc działu instalacyjnego, nie podejmuje się wykonywania powyższych poprawek i tem samem nie wysyła do odbiorców swoich monterów, a tembardziej monterów pokątnych i przestrzega przed osobnikami, którzy rzekomo przez elektrownię zostali przysłani. Jedynie poprawki przy licznikach i zamiana bezpieczników pod plombą, odbywa się i to wyłącznie, przez personel elektrowni.

3) Odbiorca, u którego zgasło światło, po stwierdzeniu, że przyczyna leży w uszkodzeniu bezpieczników plombowanych, winien jest zwrócić się o pomoc do odpowiedniego posterunku Elektrowni osobiście lub telefonicznie w Sosnowcu: ulica Sienkiewicza Nr. 1, telefon Nr. 55; w Będzinie: ulica Sączewska 9, telefon Nr. 99; w Dąbrowie: ulica 3-go Maja 4, telefon Nr. 21; w Czeladzi: ulica Milowicka Nr. 8.

WIĘKSZA HUTA

reflektuje na wykwalifikowaną siłę w pracy biurowej, oraz w korespondencji, biegle piszącą na maszynie. Gruntowna znajomość języka niemieckiego niezbędna, francuskiego pożądana. Zgłoszenia z referencjami prosimy składać w A ministracji „Kurjera Zachodniego" dla Huty. 1173



ŚNIEŻNĄ BIELIZNĘ OTRZYMA KAŻDY KTO PIERZE PROSZKIEM „IWONKA" z tlenem. 821

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania cukiernia z pracownią. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 21 Cukiernia, 1166-3

Motocykl „Indian" 2 u cylindrowy na chodzie do sprzedania. Niemce, dom Kokota, poczta Kazimierz.

Pianino nowe o pięknym głębokim tonie sprzedam na raty. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 1180

Okazja! Tanio! Łóżko angielskie, niklowe, umywalka marmurowa, buty oficerskie. Wiele drobnych kuchennych rzeczy. Oglądać 2 — 4 pp. ulica Wiejska 14 m. 21 II p. 1174

Posady i prace.

Sp. Akc. „W. Fitzner i K. Gamper" w Sosnowcu poszukuje młodego STENOTYPISTĘ lub STENOTYPISTKĘ, ze średniem wykształceniem, piszącego (ą) bardzo biegle na maszynie, ze stenografją, przynajmniej polską, oraz gruntowną znajomością języka niemieckiego. Pierwszeństwo władającym również francuskim lub angielskim. Oferty z odpisami świadectw tylko piśmiennie do Sp. Akc. „W. Fitzner i K. Gamper" w Sosnowcu. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi 1181-2

Potrzebny subjekt fryzjerski na dobrych warunkach. Sosnowiec, Kamienna 12, Slusarkowa. 1185-2

Panienkę na praktykę biurową przyjmę. Wymagane średnie wykształcenie, Zgłoszenia: Inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3-go Maja 7, oficyna 1155-3

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Szczygła 12. 772

Różne.

Portrety z fotografji w dębowych lub złoconych ramach dla wszystkich na raty po 10 groszy dziennie, 3 zł. miesięcznie. Wykonywuje zakład portretowy Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 1013

Węgiel drzewny gruby smolarski dostarczam wagonowo. Łazy powiat Będzin, Cupiał.

Zgubione dokumenty.

Słomka Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 1135-3

Gedala Panski zgubił kartę urlopową, wydaną przez 6 p. a. p. w Krakowie. 1147

W. Fochtmann zgubił kartę rowerową Nr. 1485, wydaną przez Star. Będzińskie, którą się unieważnia 1176

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od czwartku 24 lutego do wtorku 1 marca 1927 roku włącznie najpotężniejsze arcydzieło genjalnego twórcy „Dziesięciorga przykazań" mistrza Cecila B. de Mille'a p. t.

BURŁAK Z NAD WOŁGI

podług rozgłośnej powieści K. Hercovici'ego, „The Volga Boatman".

Największy triumf kinematografji! — W filmie tym zastosowano zdobycze techniki oraz uwydatnione najnowsze metody skupionej, pozbawionej szarży, gry! — Wspaniały uroczysty pean na cześć wielkiej uduchowionej miłości! Nicią przewodnią tego natchnionego dzieła jest miłość 3-ch różnych sobie urodzeniem i zapatrywaniem osób: Burłak, Księżna, Białogwardzista. — W rolach głównych: Elinor Fair, Julja Faye, William Boyd i Michał Varkonyi. — Podczas wyświetlania obrazu będzie śpiewał chór, składający się z 20 osób, w niedzielę z 40 osób. — Pomimo olbrzymich kosztów ceny miejsc niepodwyższone. Kupony na bilety ulgowe w niedzielę nieważne.

Kino STELLA w Zawierciu.

Dziś i dni następne wyświetla polski film w 10-ciu aktach p. t.

CHATA ZA WSIĄ

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 „
Za tekstem . . . . . 5 . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".